NR. 371 (4711) cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 25 PAŹDZIERNIKA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Braterstwo ławy oskarżonych

Jutro rozpoczyna się PROCES BRZESKI, proces, skierowany urzędowo przeciwko Hermanowi LIBERMANOWI, Norbertowi BARLICKIEMU, Stanisławowi DUBOIS, Mieczysławowi MASTKOWI, Adamowi PRAGIEROWI, Adamowi CIOŁKOSZOWI, Wincentemu WITOSOWI, Wład. KIERNIKOWI, Kazim. BAGIŃSKIEMU, Józefowi PUTKOWI i Adolfowi SAWICKIEMU. Wszyscy wszakże—i w naszych szeregach i po stronie obozu „sanacyjnego" — zdają sobie doskonale sprawę z tego, że ława oskarżonych rozwala w tym procesie ściany Sądu Okręgowego w stołecznem mieście Warszawie; rozciąga się ona na polskie miasta, miasteczka i wsie; ogarnia w istocie rzeczy CAŁĄ Polską Partję Socjalistyczną i CAŁY ruch ludowy; ogarnia też Narodową Partję Robotniczą i Chrześcijańską Demokrację, chociaż Karol POPIEL i Wojciech KORFANTY nie zasiądą chwilowo — wskutek okoliczności ubocznych — na sali sądowej obok współwięźniów-socjalistów i ludowców.

Tak jest! Ława oskarżonych obejmuje

SOCJALIZM I RUCH LUDOWY,

dwie podstawy dziejowe polskiej demokracji, dwie siły twórcze, z których wyrosła i któremi się trzymała odrodzona po katastrofie 1863 r. idea walki o Niepodległość. Istotnie! Pewien określony „PROCES DZIEJOWY" doprowadził do Brześcia i do rozprawy brzeskiej, jeżeli wolno użyć formuły ks. Janusza RADZIWIŁŁA. Tylko ks. Janusz RADZIWIŁŁ nie zrozumiał, bo zrozumieć nie mógł, treści głębokiej owego „dziejowego procesu", jego prawdziwego oblicza, jego rzeczywistego, tragicznego sensu.

Huragan wielkiej wojny, okupiony morzem krwi i bezmiarem ludzkiego bólu, zmiótł cesarstwa zaborcze, zatarł ślady „świętego przymierza" Petersburga, Berlina i Wiednia, zerwał bez wysiłku najmniejszego pajęcze nici „ugody potrójnie lojalnej", snute białemi dłońmi „mężów stanu", którzy utracili wiarę i zrezygnowali z oporu. Nad kolebką Polski zmartwychwstającej płonęły łuny rewolucyjnego listopada r. 1918. Powstawała Polska do życia w „najtrudniejszym okresie historji"; prostował swe barki zgięte proletarjat świata; zadrgały buntem chaty chłopskie; wyzwalał sam siebie szalony, przez wieki dojrzewający gniew ludu, rachunek z krwawą pieczęcią wystawiała krzywda człowieka. Przechodziły później różne lata: pozornej ciszy i ponownych fal niepokoju; choroba śmiertelna toczyła dalej wiązadła GOSPODARKI KAPITALISTYCZNEJ; aż jęły się łamać kolumny, podtrzymujące „gasnący świat"; aż dzisiejsza, właściwie raptowna,

KATASTROFA GOSPODARCZA

trzasnęła obuchem po łbie zdumione narody, przerażone rządy. I stało się rzeczą, nie podlegającą prawie wątpliwości nawet dla ludzi, stojących zdala od myśli socjalistycznej, że Polska utrzymać się może na powierzchni życia jedynie, jako Polska ŚWIADOMEJ, ZORGANIZOWANEJ

PRACY,

jako DEMOKRACJA, za której twórczość, istnienie i trwanie ponoszą odpowiedzialność bezpośrednią w swych mózgach i w swoich sercach miljony robotników, chłopów i pracowników umysłowych, jako państwo, wsparte o SUROWE POSZANOWANIE PRAWA, jednakowego dla wszystkich.

Chmury, zwiastujące burzę załamania gospodarczego, zasłaniały połowę nieba przed dwoma już laty; nie widziały tych chmur oczy, zaślepione błędnymi ognikami „radosnej twórczości"; lekkomyślne ręce próbowały zatrzymać rozpędzone koło dziejów; „hocki - klocki" konstytucyjne były „sensacyjną" strawą dnia; komiczne plany „zmiany ustroju" prawno - państwowego kraju przeplatały się z praktyką codzienną „pomajowego" systemu rządzenia; a pod cieniutkim płaszczykiem „wszechwładnej i posłusznej biurokracji" odbywał tańce tryumfalne „Lewiatan", żyjąc z dnia na dzień, bez myśli o jutrze, w imię spekulacji doraźnej i doraźnego zysku; tuż obok niego kroczyła wielka własność rolna, tuż za nim — rozpaczliwa nędza mas...

***

Stąd wynikła KONIECZNOŚĆ WALKI. Część składową tej walki stanowi PROCES BRZESKI. Zagadnienie MORALNE Brześcia — to zagadnienie osobne. Ocena aktu oskarżenia, ocena zastosowanych artykułów kodeksu karnego, — to zadanie obrony. Ale sprawa polega jeszcze na czymś innym: oskarżonemi są nie tylko ludzie, wymienieni w akcie oskarżenia; oskarżeni jesteśmy

MY WSZYSCY,

jak Polska długa i szeroka, wszyscy pracownicy Socjalizmu i pracownicy ruchu ludowego. BRATERSTWO ŁAWY OSKARŻONYCH łączy ze sobą jedenastu dawnych więźniów brzeskich; łączy ono zarazem

SOCJALIZM I RUCH LUDOWY

w jednolitym froncie „obrony Prawa i Wolności Ludu", w jednolitym froncie, dźwigniętym przed laty poprzez „Komisję Tymczasową skonfederowanych stronnictw niepodległościowych", wzmocnionym i utrwalonym w Manifeście Rządu Lubelskiego. Dzisiaj — po doświadczeniach trzynastu lat — zasada

POLSKI PRACUJĄCEJ

przeciwstawia się tym jaskrawiej „gasnącemu światu". Polska pracująca zna BRATERSTWO WALKI I BRATERSTWO WSPÓLNEGO WIĘZIENIA; w tym łańcuchu potrzebne widać było i BRATERSTWO ŁAWY OSKARŻONYCH.

Mieczysław Niedziałkowski.

W przededniu procesu brzeskiego

Lista Obrońców

Lista obrońców w procesie brzeskim przedstawia się, jak następuje:

1) H. Libermana bronią E. Śmiarowski, L. Honigwill, H. Potok;
2) N. Barlickiego — L. Berenson, Z. Nagórski;
3) St. Dubois — St. Benkiel, K. Sterling;
4) M. Mastka — M. Rudziński i W. Barcikowski;
5) A. Pragiera — L. Berenson, J. Nowodworski;
6) A. Ciołkosza — J. Dąbrowski i A. Landau;
7) Winc. Witosa — St. Szurlej;
8) Wł. Kiernika — S. Urbanowicz;
9) K. Bagińskiego — E. Śmiarowski i Z. Graliński;
10) J. Putka — W. Szumański i Z. Graliński;
11) A. Sawickiego — K. Ujazdowski i Czernicki.

Przemysłowcy naftowi chcą wywołać strajk

(Telefonem).

Borysław, 24.X.

Centralny Związek Górników otrzymał zawiadomienie od przemysłowców naftowych, iż nie godzą się oni na odbycie wspólnej konferencji, celem omówienia żądań, wysuniętych przez Związek Górników w sprawie skrócenia czasu pracy, oraz przywrócenia oberwanych stawek płac.

W związku z tem Centralny Związek Górników zwołuje na dzień 2 listopada konferencję przedstawicieli robotników całego przemysłu naftowego, na której prawdopodobnie zostanie proklamowany strajk.

Trudności premjera Lavala

w Waszyngtonie

Akcja sen. Borah. Niezadowolenie prasy i opinji francuskiej. Pierwsze wspólne oświadczenie Hoovera i Lavala. Jakie będą oświadczenia następne?

Pobyt Lavala w Ameryce skupia uwagę świata całego. Dlatego każda rozmowa, każde słowo, mające związek z Lavalem jest natychmiast podchwytywane i komentowane.

REWIZJA TRAKTATÓW.

Dzienniki paryskie omawiają szczegółowo przemówienie senatora Borah, które wywarło w Paryżu niezwykle przykre wrażenie. Chodzi tutaj o wyrażoną opinję że rozbrojenie Europy jest niemożliwe

bez rewizji

traktatu wersalskiego.

KLUCZ ZAGADNIENIA.

Pertinax donosi do „Daily Telegraph" że nie należy oczekiwać wspólnej deklaracji francusko - amerykańskiej w sprawie utrzymania parytetu złota. Amerykański urząd skarbu i ‚Federal Reserve Bank' są zdania, 'że dolarowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo i że pomoc francuska jest niepotrzebna. Pertinax podkreśla, że w amerykańskich kołach panuje przeświadczenie, że trudności wizyty waszyngtońskiej nie są finansowo gospodarczej, lecz politycznej natury. Dopóki w centrum Europy istnieje zarodek wojny, nie może być mowy o przywróceniu zaufania i pokoju w Europie. Kluczem zagadnienia jest porozumienie pomiędzy Francją, a Polską z jednej strony, a z Niemcami z drugiej strony. W przeciwnym razie Ameryka będzie trzymała się jaknajdalej od spraw europejskich.

Laval, chcąc przeciwstawić się poglądom sen. Boraha, zasadniczego przeciwnika współpracy z Europą, oświadczył dziennikarzom francuskim:

„Nie przybyłem do Waszyngtonu azeby wdawać się w polemikę z sen. Borahem, ani też ażeby dyskutować o rewizji traktatu wersalskiego".

Na łamach „Echo de Paris" Pertinax zwalcza ostro wynurzenia senatora Boraha, w szczególności podkreśla warunki, w których to oświadczenie zostało złożone.

Hoover, organizując konferencję prasy francuskiej u Boraha miał na celu wskazać na

trudności,

które napotka w Senacie. Z drugiej strony wytworzyło się wrażenie, że Hoover i Stimson popierają stanowisko przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Senatu, co zresztą nie jest rzeczą wyłączoną.

Pertinax nazywa przemówienie Boraha „manewrem zastraszenia" ze strony kierowniczych kół amerykańskich. Wystąpienie Boraha jest incydentem godnym pożałowania, który stawia pod znakiem zapytania widoki powodzenia rozmów waszyngtońskich.

Korespondent „Petit Journal" wskazuje również na trudności na które napotyka Laval w Waszyngtonie. Pewne koła amerykańskie ulegają w silnym stopniu propagandzie niemieckiej za rewizją granic, ustalonych traktatami pokojowemi.

Po zakończeniu rozmów waszyngtońskich będą kontynuowane pertraktacje dyplomatyczne w kilku ściśle określonych kwestjach.

JESZCZE NIEMA REZULTATÓW.

Donoszą z Waszyngtonu, że po czterogodzinnych naradach Hoovera z Lavalem został wczoraj wieczorem wydany następujący komunikat:

„Prezydent Hoover i premjer Laval w prowadzonych obecnie rozmowach omawiają środki, które mogą być roztrząsane przez oba Rządy dla uzdrowienia położenia gospodarczego świata. Nie może być mowy o jakichkolwiek warunkach lub sporach, ponieważ Ameryka i Francja nie mają spraw spornych pomiędzy sobą. Jedynym celem rozmów jest szczera i swobodna wymiana zdań dla ustalenia podstawy dla akcji pomocy, celem odbudowy gospodarczej i postępu świata".

Japonja poniosła w Radzie Ligi Narodów porażkę

Oświadczenie Brianda

Genewa, 24 października. (PAT.) W czasie posiedzenia Rady Briand zaznaczył, że rezolucja Rady przyjęta jednomyślnie, jest jasna i opiera się na poszanowaniu zobowiązań obu stron oraz traktatów międzynarodowych, podczas gdy kontrprojekt japoński jest zawikłany i niezrozumiały. Briand przypominał zobowiązania, które Japonja przyjęła we wrześniu r. b. Głównem dążeniem Ligi Narodów jest poszanowanie nienaruszalności terytorjalnej, zgodnie z paktem Ligi Narodów i paktem paryskim. Japonja — mówi Briand — może uregulować sprawę jedynie zapomocą środków pokojowych, zaś okupacja wojskowa nie jest środkiem pokojowym i przedłużanie jej mogłoby mieć poważne konsekwencje.

Pogłoski

Wczoraj opowiadano, jakoby w kołach rządowych omawiany był projekt

odroczenia

bieżącej sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu na przeciąg 30 dni.

Projekt ten miałby na celu „złagodzenie" przez działanie czasu bardzo napiętej atmosfery politycznej w Sejmie.

PRZYJAZD TOW. DE BROUCKÈRE

W tych dniach przyjeżdża do Warszawy tow. de Brouckère, jeden z najznakomitszych polityków Belgji, stały członek Delegacji belgijskiej na Zgromadzenia Ligi Narodów członek Komisji Rozbrojeniowej Ligi Narodów, członek Biura Międzynarodówki Socjalistycznej. Tow. de Brouckère będzie korespondentem dziennika „Le peuple" podczas procesu brzeskiego.

Redukcja dni pracy

w warsztatach kolejowych

W ciągu listopada i grudnia ilość dni pracy w

warsztatach kolejowych

ma być zredukowana o 3 — 4 dni. Wyjątek będą stanowiły dyrekcje warszawska i poznańska. Redukcji personalnych ma nie być.

Zakwestjonowane wybory lwowskie

W poniedziałek, dn. 26 b. m., Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie protesty przeciwko wyborom do Senatu w okręgu Nr. 61 (Lwów).

Policyjna karetka
Połów ludzi

Organ Bundu — **„Naje Folkscajtung"** zamieszcza **rewelacyjne wiadomości** o jakiejś karetce, która kursuje po mieście i łowi... ludzi.

W jednym z ostatnich numerów tego dziennika podane jest opowiadanie jednej z ofiar tej policyjnej karetki, towarzysza z **Bundu**, który został porwany przez karetkę.

Jak wynika z tego opowiadania, młody ten człowiek wracał po pracy do domu przy ul. Lubeckiego.

W pobliżu domu, gdzie mieszka, zauważył zbiegowisko, a ktoś z przechodniów uprzedził go aby uciekł. Nie wiedząc powodu, dla którego miałby uciekać, młody towarzysz szedł dalej swoją drogą.

Przed bramą zatrzymał go policjant oraz agent policji, który go zrewidowaniu zaaresztowali go i umieścili w karetce, w której siedziało już trzech aresztowanych w towarzystwie dwóch policjantów. W karecie aresztowany został powtórnie poddany rewizji.

Karetka ruszyła, ale wkrótce znowu zatrzymała się. I znowu do karetki przybył pasażer, tym razem — Polak, również młody człowiek.

Karetka jeszcze kilka razy zatrzymała się i kilka razy przybywał do wnętrza jej nowy pasażer.

W końcu karetka zajechała na ulicę Daniłowiczowską gdzie „pasażerów" ponownie zrewidowano, ale już zupełnie dokładnie, aż do koszuli, przyczem zabrano im rzeczy tak niebezpieczne i zagrażające spokojowi publicznemu, jak szelki, podwiązki i t. d.

Aresztowanych okazało się dwanaście osób. Umieszczono ich w jednej celi.

Wkrótce przybyła nowa karetka z nowym połowem, który umieszczono w tej samej celi, pomimo iż obok druga cela była zupełnie wolna. Razem tedy w celi było dwadzieścia kilka osób.

Czas mijał i nikt nie zainteresował się aresztowanymi. Nastąpiła noc i nie było nawet gdzie położyć się. Na trzech ławkach oraz na podłodze mogłaby się zaledwie część aresztowanych z trudem ułożyć.

Tak minęła noc.

Rankiem aresztowanym podano po kromce czarnego chleba i po kubku brudnego płynu który miał udawać kawę. Nikt płynu tego do ust nie wziął.

W tym samym rodzaju był także obiad.

Już było dobrze po północy, kiedy wezwano aresztowanych do kancelarji. Formalności trwały jeszcze do świtu. O świcie więźniów jeszcze nie zwolniono, lecz **zakutych w kajdanki** odprowadzono do 5 komisarjatu.

Pomiędzy aresztowanymi było kilku złodziei i alfonsów, których z miejsca zwolniono, jako dobrych znajomych. Nie znajomych natomiast przetrzymano w komisarjacie do 10—12 w południe.

**

Zapytujemy, co to za karetka, ugania się za ludźmi po mieście, jak czy ściśle miasta za psami? I cóż to za nowe obyczaje aby spokojnych robotników przetrzymywać przez 30—40 godzin w areszcie razem z mętami społecznemi?

Sekretarz Międzynarodówki Zaw. tow. Schevenels w Warszawie

Sala Związku Drukarzy przy ulicy Miodowej 6 zapełniła się po brzegi członkami **Zarządów Oddziałów Warszawskich Związków** wieczorem dnia 22 b. m.

Podjum udekorowano kilkunastu czerwonemi sztandarami związkowemi.

Na sali jest obecnych zgórą 200 osób, reprezentujących wszystkie nieomal organizacje zawodowe w Warszawie.

Przewodniczy konferencji tow. **Feller**, który otwiera ją o godz. 7 i pół. Na porządku dziennym konferencji uchwalono postawić dwie sprawy: 1) **sytuację gospodarczą i polityczną; 2) referat tow. Schevenelsa.**

Punkt pierwszy porządku obrad zreferował tow. A. Zdanowski wespół z tow. **Kwapińskim.**

Referenci wskazali na zupełnie beznadziejną sytuację ekonomiczną powszechną i brak jakiegokolwiek planu wyjścia, jakichkolwiek zmierzeń ze strony obozu „sanacyjnego". Za środki walki z bezrobociem nie można w żadnej mierze uważać tych wszystkich plasterków, które na ciele gnijącego z nędzy proletarjatu usiłują naklejć sfery rządzące. „Sanacja" znajduje się pod absolutnym wpływem polityki gospodarczej „Lewiatana" wielkokapitalistycznego i całą gospodarkę w Państwie dostraja do potrzeb wielkich przemysłowców. Wśród sfer rządzących zaniechały wszelkie próby szukania wyjścia z obecnej katastrofy, brak ich nawet w ugrupowaniu t. zw. etatystów.

Wobec tragicznej rzeczywistości ci. którzy rządzą nie umieją znaleźć innego wyjścia, jak znana recepta niektórych niedowarzonych lekarzy: aby nie było gorączki — stłuc termometr. Aby nie było słychać protestów uginającej się pod jarzmem kryzysu i głodu ludności — odebrać resztki wolności, skrępować wszystko przepisami policyjnemi, zamknąć usta, związać ręce i nogi. Przemówienia obu mówców przyjęto oklaskami, poczem przemawiał w dyskusji tow. W. **Koral.**

O godz. 9-ej wieczór, bezpośrednio po przyjeździe z Krakowa, przybył na konferencję tow. **Schevenels**, obecny sekretarz Międzynarodówki. Przybycie tow. **Schevenelsa** wita konferencja hucznemi oklaskami. Imieniem Rady Zawodowej wita tow. **Schevenelsa** vice-przewodniczący Rady tow. Antoni **Wąsik**, wskazując na przeżywany przez cały świat kryzys i bezrobocie, na usiłowania umierającego świata kapitalistycznego utrzymania się przy władzy i przy istnieniu i oświadczając, że robotnicy Polski zorganizowani w klasowych Związkach Zawodowych, docenając potężną rolę Międzynarodówki w walce świata pracy, **stoją i stać będą niezłomnie pod sztandarami Międzynarodówki.**

Przemówienie tow. **Wąsika** tłumaczy na francuski tow. M. **Buzyn.**

Przewodniczący udziela głosu tow. **Schevenelsowi**, który z wielką swadą, głęboką znajomością rzeczy i wielkiem przekonaniem w półtoragodzinnem przemówieniu analizuje podłoże obecnego kryzysu i stosunek zorganizowanej zawodowo klasy robotniczej do kwestji kryzysu. Przedewszystkiem zadaje sobie pytanie, czy kryzys, który przeżywamy jest znanym powszechnie jednym z kryzysów, który w pewnych powtarzających się odstępach czasu przychodzi na pewien czas, aby ustąpić nowemu okresowi rozkwitu? Aby to pytanie rozstrzygnąć mówca rozważa cały szereg zjawisk. Wskazuje przedewszystkiem na niespotykane dotychczas **bezrobocie**, które wielokrotnie przekracza wykazywane przez oficjalne czynniki 20 miljonów ludzi w Europie i Stanach Zjednoczonych Ameryki. Kryzys obecny wywołany został niebywałym postepem mechanizacji procesów produkcyjnych, olbrzymiem podniesieniem wydajności pracy, przy jednoczesnem systematycznem obniżaniu poziomu dobrobytu ogółu ludności pracującej wszystkich państw świata. Kryzys ten został wywołany rewolucyjnemi zmianami na bliskim i dalekim wschodzie. Kapitalizm stracił olbrzymie rynki zbytu w Indjach, w Chinach, w całym szeregu innych państw i krajów, gdzie rozwinął się potężny własny przemysł, który skutecznie walczy o lepsze z przemysłem kapitalistycznym krajów Zachodniej Europy i Ameryki Północnej. Ustrój kapitalistyczny ma to do siebie, że cała gospodarka nastawiona jest na jedno tylko zadanie: **dostarczenie zysku dla kapitalistów.** Kapitaliści gromadzą coraz większe zyski, nie dzieląc się owocami postępu z masami ludności, w ten sposób następuje coraz większa coraz tragiczniejsza dysproporcja pomiędzy interesami posiadaczy kapitału i interesami ogółu ludności. Aby znaleźć wyjście z tej sytuacji katastrofalnej należałoby pójść na drogę **radykalnych reform:** dalekio idącego **skrócenia** czasu pracy, nie obniżania płac, a ich **podniesienia**. Ślepy kapitalizm tymi drogami iść nie chce. I dlatego przed klasą robotniczą całego świata stoje dzisiaj w całej swojej tragicznej rzeczywistości pytanie: **zginąć wraz z całym walącym się ustrojem kapitalistycznym, albo podjąć walkę i zwyciężyć.**

Referat tow. **Schevenelsa** przyjęty został burzliwemi oklaskami. Przetłumaczony został na polski przez tow. **Buzyna.**

W imieniu zorganizowanych robotników podziękował tow. **Schevenelsowi** za jego przyjazd do Polski i nawiązanie z nami bezpośredniej łączności — tow. A. **Zdanowski.** Sala potwierdziła solidarność swoją z tem burzliwemi oklaskami. Na końcu odśpiewano „Międzynarodówkę" oraz wzniesiono okrzyk na cześć solidarności międzynarodowej robotników.

Porządek na sali wzorowo utrzymywała milicja młodzieży.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

ŁATANIE DEFICYTU W AMERYCE.

Donoszą z Waszyngtonu, że celem pokrycia deficytu budżetowego w **wysokości 312 miljonów** dolarów, **urząd** skarbu projektuje wprowadzenie podatku od zbytku, któremu mają podlegać automobile, aparaty radjowe, zapałki a może nawet i papierosy. Jest rzeczą niepewną czy projekt ten zostanie przed stawiony kongresowi w grudniu bież. roku, ale koła rządowe liczą się poważnie z taką ewentualnością.

STAN OBLĘŻENIA W PARAGWAJU.

Donoszą z **Asuncion**, że rząd Paragwaju ogłosił stan oblężenia do dnia 1-go marca. Zarządzenie to jest spowodowane wystąpieniami studentów przeciwko prezydentowi i popierającemu go dziennikowi „El Liberal".

BEZROBOCIE W NIEMCZECH.

Według sprawozdania urzędu pośrednictwa pracy, ilość bezrobotnych na obszarze Niemiec w okresie od 1 do 15 października r. b. wynosiła 4.484.000 osób. Od ogłoszenia ostatniego sprawozdania ilość bezrobotnych wzrosła o 120.000.

CUDZOZIEMCY NA LITWIE.

Liczba cudzoziemców, zamieszkujących Litwę wynosi 17.183 osób. Najliczniej reprezentowani są Niemcy (3144 osób).

ZŁOTO W KANADZIE.

Z Calgery (Alberta) donoszą o odkryciu tam nowych pól złotodajnych, w okolicy Big Timber Creek. Dotychczas wpłynęło stosunkowo bardzo mało zgłoszeń na działki. Wedle danych statystycznych, Kanada jest w tej chwili na drugiem miejscu jako producent złota. Afryka na pierwszem.

Nie było zniesławienia
Proces w Częstochowie

Komisarz powiatowej Kasy Chorych w **Częstochowie, dr. Marczyński**, pociągnął do odpowiedzialności za **zniesławienie** b. zarząd Kasy, rozwiązany w ubiegłym roku, w osobach tow. tow. **W. Chojnackiego, I. Dziuby, I. Lewiaka, P. Wolnego, Chrząstkę, Brzozowicza, St. Kaliniewicza, W. Staniosa**, oraz z grupy pracodawców: **E. Wichary, Z. Stillera i J. Dawidowicza.**

Przebieg sprawy był następujący: komisarz **Marczyński** objawszy rządy w Kasie Chorych, zamieścił **urzędowe ogłoszenie, niezgodne z prawdą**, jakoby b. zarząd Kasy Chorych ustanowił opłaty po 5 zł. przy zamianie dawnych książeczek na nowe — i, chcąc okazać... wartość nowych rządów, „zniżył" opłatę do 1 zł.

Okazało się, iż takich opłat b. zarząd Kasy **nie ustanawiał**; przeciwnie — zamiana książeczek miała się odbywać **bezpłatnie** — i tylko istniał projekt, aby wyłącznie w razie zgubienia nowej książeczki ustanowić opłaty za wydanie **duplikatu.**

Wywiązała się polemika w prasie miejscowej, w której dr. **Marczyński** podtrzymywał zarzuty i **spotkał się z mocną, lecz usprawiedliwioną odprawą ze strony całego b. zarządu.** Odpowiedź tę komisarz dr. **Marczyński** zaskarżył, jako **zniesławienie w druku.**

Oskarżeni przeprowadzili dowód prawdy i uzyskali wyrok uniewinniający.

Bronili adwokaci: **Konarski** z Częstochowy i **Jan Dąbrowski** z Warszawy.

Walka o unormowanie warunków pracy
w fabrykach włókienniczych, nieobjętych umową zbiorową

(Telefonem z Łodzi).

W dniu wczorajszym w lokalu klasowego **Związku Włókienniczego w Łodzi** odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli związków: **klasowego, „Praca" i Ch. D.**

Szczegółowo omówiono sytuację, wytworzoną w związku ze zgłoszonemi żądaniami do właścicieli fabryk, nie stosujących się do umowy zbiorowej, poczem zebrani, biorąc pod uwagę, iż zebranie delegatów fabrycznych nie powzięło jeszcze konkretnych uchwał, oświadczających się za ogłoszeniem strajku oraz, iż ostateczna odpowiedź ma nastąpić w dn. 5 listopada r. b. — postanowili sprawę ogłoszenia strajku narazie odroczyć.

Jednocześnie stwierdzono, że prowadzona walka będzie skuteczna, **o ile w niej wezmą udział robotnicy wszystkich fabryk, nie stosujących się do warunków umowy zbiorowej.**

Dalej zebrani stwierdzili, **że podtrzymują w całości zgłoszone żądania i wzywają robotników do należytego przygotowania się do walki.**

Również wczoraj odbył w tej sprawie posiedzenie Komitet Wykonawczy Związku Klasowego, który powziął podobną uchwałę; pozatem — napiętnował w rezolucji w bardzo ostry sposób **bandycki napad komunistów na lokal Związku.**

Nowy wice-minister

Według informacji jednej z ajencyj dziennikarskich płk. **Kania** ma być powołany na stanowisko wice-ministra rolnictwa.

W WARSZAWSKIM URZĘDZIE ŚLEDCZYM

Zastępca naczelnika urzędu śledczego, kom. **Przygoda**, został zwolniony z tego stanowiska.

O Boy'u prawniku

Znaliśmy dotychczas **Boy'a** poetę, **Boy'a** tłumacza, **Boy'a** krytyka; sam on, półtora roku temu — niech mu to Bóg przebaczy — przedstawił się nam, jako **Boy - mędrzec**. Zachęcony oklaskami nieodmiennie wiernej swej publiki, postawił „nasz Boy narodowy" swą kandydaturę do urzędu jedynego doradcy narodu w dziedzinie oceny wielkich Polaków i w dziedzinie seksualności. Nie śmiem podważać tej kandydatury; sądzę, że będzie ona długotrwała, bez konkurencji, ale i bez wyniku. A czas już się z tem jakoś bezboleśnie upora.

Ale niedawno okazało się najnowsze wcielenie Boy'a: **Boy - prawnik**. Nie można mieć nic przeciwko temu, żeby Boy został prawnikiem. Mamy wszelkie powody patrzeć pobłażliwie na to, co niegdyś Emil Faguet, a po nim marszałek Piłsudski nazwali „uniwersalną niekompetencją". Wielka mi rzecz — niekompetencja! Niekompetentny dziś — kompetentny jutro. Niektórzy marszałkowie Napoleona nie umieli się podpisać, a najwykształceńszy z pośród nich — najlepszy generał — Moreau — był adwokatem. Współczesność daje nam jaskrawe motywy uważania kompetencji za rzecz do nabycia. Nie święci garnki lepią... Nawet garnki państwowe. Zresztą, czy Edison kończył jakie fakultety? Prawnicy! Setki ich, ledwie nie tysiące wyrzuca Alma mater na świat — o mało co nie powiedziałem: na bruk — corocznie. Zgadzam się na Boy'a prawnika.

Posłuchajmy go.

**

Zaczyna Boy od nowego kodeksu karnego. Podchodzi doń od strony „zdrowego rozsądku". Do wszystkiego podchodzić można z tej strony. Edison mawiał, że nawet do elektryczności. A do kodeksu karnego bardziej, niż do czego innego.

W pierwszym swym artykule prawniczym w **„Wiadomościach Literackich"** o nowym kodeksie karnym czyni Boy szereg zarzutów, panom Makowskiemu, Mogilnickiemu, Rapaportowi, trzem zdeklarowanym ojcom - fachowcom tego kodeksu. Zarzuca im np., że zgruppowali szereg występków przeciwko „wolności płciowej", jako „czyny nierządne".

Dlaczego „nierządu", pyta Boy. „Przecież to może być czarem, poezją, szczęściem. Coby powiedziano o mnie, gdybym, jako sprawozdawca teatralny, pisał takim językiem o „Romeo i Julji", utworze, który jest jednem pasmem nierządu i to z nieletnią".

Coby powiedziano? Albo ja wiem? Obawiam się, że panienki z „Ziemiańskiej" byłyby wniebowzięte. A ja powiem odrazu, że Boy nie zrozumiał języka kodeksu i kodeksu. I oprócz tego, co w moich oczach jest grzechem przeciwko Duchowi Świętemu, wygląda to, jak gdyby nie rozumiał Szekspira.

Zacznijmy od rzeczy najważniejszej — od Szekspira. „Romeo i Julja", utwór, który jest jednem pasmem nierządu i to z nieletnią". Wielkie jakiego kodeksu? Przypomnę Boy'owi, że Julja, choć „ledwie czternastu lat wysnuła przędzę" — jest panną na wydaniu; w czwartek u św. Piotra ma wziąść ślub z Parysem; nie chce; sprytnie i przekornie oświadcza matce, że nie, że wolałaby już wyjść za Romea, który „z całego serca jest jej nienawistny"; stary Kapulet gniewa się, przedrzeźnia córkę: „nie chcę wyjść za mąż, jestem za młoda". Młoda jest, oczywiście; może za młoda; sam Kapulet uznaje, że „prędko więdną przedwczesne mężatki"; na co Parys: „z młodszych bywały nieraz szczęsne matki"; ale, widocznie, prawa Werony uważają skończoną czternastolatkę za dojrzałą; inaczej ani u św. Piotra, ani w celi Laurentego, ani wobec rodziców, ani potajemnie, ślubu wziąść nie mogłaby.

„Pasmo nierządu z nieletnią". Julja ujrzała Romea po raz pierwszy na balu maskowym. Nastąpiło „uderzenie pioruna"; miłość „najpotężniejsza, od śmierci silniejsza". Romeo zapomniał o Rozalinie. „Kochałżem dotąd? O! zaprzecz mój wzroku! Boś jeszcze nie znał równego uroku". Miłość poflirtowali, djalektycznie, metaforycznie, po szeksipirowsku: jak na dzisiejsze czasy — niemodnie. Ale skończyli rozmowę nielicznie. Maskarada; i czasy, jeśli sądzić z rozmów bohaterek Szekspira — były pobłażliwsze. Romeo całuje Julję. „Z ust twych moim daj wziąć rozgrzeszenie", powiada. I znowu całuje. A ona: „jak z książki całujesz, pielgrzymie".

Niechętna żądaniu poślubienia Parysa, przyjęła Julja swawolny, gorący i wymowny pocałunek Romea z lubością. I od tej chwili — to był czar, poezja, szczęście — wie, co ją czeka. „Spytaj proszę, mówi do niani, jak się nazywa. Jeżeli żonaty — całun mię czeka zamiast ślubnej szaty".

Takiem jest boyowskie „pasmo nierządu z nieletnią". A potem? Scena na balkonie — jest poematem najgorętszej retoryki miłosnej, zachwytu, uwielbienia. I goryczy: „daj pokój przysięgom; te nocne śluby nie cieszą mnie jakoś; za nagłe są one, za nierozważne". Świadoma jest swego uczucia: „a takam w życzeniach niepohamowana, żebym dobranoc mówiła do rana". Zobaczyli się później po raz drugi w celi mnicha, gdzie wzięli ślub; a ojciec Laurenty powiada: „nie wprzód będziecie sobie zostawieni, aż was sakrament z dwojga w jedno zmieni". Od tej chwili Julja jest żoną, a Romeo mężem. W pokoju Julji (scena 5, akt 3) mówią do siebie i kochają się — małżonkowie. A Marta przystawiła drabinkę dla „ślubnych małżonków". Zechce Boy łaskawie osobiście sprawdzić to wszystko 29 października w teatrze Polskim, który akurat przypomni „Romea i Julję" tym, co tak swawolnie ich zapomnieli — i — oszkalowali, nie oszkalowali — ale fryvolnemi i nieprzemyślnemi analogjami obrazili. Wedle jakiego kodeksu sprawa „Romea i Julji" ma być podciągnięta pod artykuły o „czynach nierządu"?

Co kodeks rozumie pod tem brzydkiem słowem? Brzydką rzecz. Fizyczne przejawy miłości, bez miłości, bez zgody przynajmniej—tego pozoru miłości— i fizyczne przejawy miłosne, kiedy ich objektem jest istota ludzka, w przypuszczeniu prawa jeszcze nierozważna, jeszcze nieświadoma. Wolność płciowa, prawo do świadomego i dobrowolnego rozporządzania sobą w dziedzinie płciowej — oto jest dobro, którego broni kodeks. Broni go mocno, chociaż często nieskutecznie mocniej czasami, niż prawo właściciela do miljonów. I ma słuszność; jest to dobro ważniejsze i większe od miljona. Bez miłości, która uświęca wszystko, istnieje tylko funkcja, bezduszna i zdrożna, kiedy jest wymuszona. Kiedy dwoje wzajemnie się pożądają i kochają, prawo nie miesza się do ich stosunku. Chyba, że ze względu na wiek osobnika prawo broni go nawet przed nim samym. Wtedy stawia jedną ogólną zaporę — liczbę lat — bo takie kiernicze przepisy muszą być kategoryczne, chociażby w pojedyńczych wypadkach rzeczywistość w nie się nie układała. Kiedy zaś kocha, albo pożąda tylko jedna „strona", a druga albo nie wie, co z nią czynią, albo nie chce, albo nawet zmożona i nie panująca nad zmysłami abdykuje ze swej wolności płciowej — to giest partnera będzie „czynem nierządnym".

(Dok. nast.)

SĄDY CARSKIE W R. 1900

Sąd o zabójstwo jednego ze szpiegów odbył się 10 sierpnia 1900 r. pod przewodnictwem znanego oprawcy— Strelnikowa, który uczestniczył w procesie starego „Proletarjatu". Rozumie się, że sąd, jak zwykle, w tych carskich czasach w Warszawie, był komedją. Obrońca oskarżonego Świderskiego wiedział już przed sądem o wyroku i oświadczył, że żadna obrona nie pomoże, gdyż wyrok śmierci postanowiony już był przez księcia Imeretyńskiego. Obu oskarżonych skazano na karę śmierci, którą zamieniono na dożywotnie ciężkie roboty.

W tym samym roku odbyła się sprawa również o zabójstwo szpiega w Częstochowie. Pomimo wszelkich wysiłków żandarmskich sprawców nie wykryto. Wobec tego aresztowano na chybił - trafił. 16 listopada aresztowano kilku robotników według wskazówek agenta - prowokatora Andrzeja Błacha. Większość aresztowanych o sprawcach zabójstwa nie miała najmniejszego pojęcia. Pułkownik Utgoff wraz z rotmistrzem Gorlenko wytężali wszystkie siły, żeby się czegoś dowiedzieć, lecz bezskutecznie — chociaż grozili szubienicami, zamykaniem do ciemnicy i t. p. sztuczkami żandarmskiemi. W końcu znalazł się zdrajca w osobie Juljana Darego, który żandarmom ułatwił zadanie.

Wskutek zdrady Darego aresztowano przed samem Bożem Narodzeniem około 40 osób, a potem areszty ciągnęły się do marca 1900 r. 5-go lutego aresztowano Czerwińskiego pod zarzutem rozwieszania sztandarów w Częstochowie. W kilka dni po aresztowaniu przypisano Czerwińskiemu zabójstwo szpiega — na podstawie zeznań agenta.

W obecności Czerwińskiego tenże agent Klauze oświadczył jednak, że nie pamięta już sprawy. Prezes sądu Strelnikow dwukrotnie groził Klauzemu katorgą, jeżeli nie będzie zeznawał, a dla przypomnienia kazał odczytać zeznania, która z niego przedtem wydusili żandarmi. Wtedy Klauze zaczął potwierdzać swe zeznania, — lecz niechętnie i niezupełnie, ale Strelnikow tak nacierał na niego, że w końcu powiedział mniej więcej wszystko, co zeznał uprzednio. Czerwiński przedstawił szereg świadków, którzy niezbicie dowiedli, że nie mógł brać udziału w zabójstwie.

Każdy sąd w cywilizowanym państwie uznałby dane, które były zebrane przeciw Czerwińskiemu za niewystarczające, lecz satrapom carskim chodziło nie o sprawiedliwość, lecz o odstraszenie robotników wyrokami śmierci od roboty socjalistycznej, a więc winny zabicia szpiega Szancenberga musiał się znaleść i tym kozłem ofiarnym zrobiono Czerwińskiego. Strelnikow usuwał nawet pozory sprawiedliwości, pozory których bardzo pilnie strzegli niektórzy z pośród sędziów carskich, nielepszych, zresztą, od Strelnikowa. Wszystko co broniło oskarżonego Strelnikow starał się zataić, wszystko zaś, co mówiło przeciw Czerwińskiemu, akcentował bardzo silnie, bez względu na wiarogodność źródeł.

Kiedy szukano zabójców szpiega Mazura, aresztowano również dziesiątki osób, z których „wybierano" kogo uczynić zabójcą. Utgoff, znany łotr, który miał zwyczaj straszyć, grozić i wogóle brutalnie obchodzić się z aresztowanymi, sam wyraził się z pełnym cynizmem „rozmawiając" z jednym z aresztowanych:

— Ja byłem moralnie przekonany, że ci nie są winni tego zabójstwa; ale ponieważ świadkowie wskazywali na nich — byliby więc powieszeni, gdyż na nikogo innego nie mieliśmy żadnych danych".

Sąd odbywał się w małej salce, którą wypełniali przeważnie żandarmi i dygnitarze rządowi. Z zeznań świadków szczególnie zachowanie się Juljana Giemborka zrobiło silne wrażenie nawet na takiej publiczności, jaka była na sali. Giemborek ostro i kategorycznie oświadczył, że przysięgać nie będzie, gdyż nie uznaje takiej przysięgi; gdy mu Strelnikow powiedział, że powinien mówić prawdę, Giemborek odparł, że tu gwałtem chcą sądzić ludzi na śmierć i on nic mówić nie będzie. Te słowa rzucone prosto w twarz sędziom - katom przez 18-letniego młodzieńca Strelnikow zostawić musiał bez odpowiedzi.

X.

Reforma ustroju samorządu

a interesy klasy robotniczej

Ustrój naszego samorządu posiada niezaprzeczenie liczne braki, które należałoby usunąć. Najwięcej braków obserwujemy w **Małopolsce**. Na terenach Małopolski ustrój samorządu obarczony jest dziedzictwem po byłej Austrji, która władzę w samorządzie miejskim, wiejskim i powiatowym oddała w ręce **klas posiadających.** Z tych to przyczyn postulat reformy ustroju samorządu wysuwany był w niepodległej Polsce nie raz przez obóz robotniczy i przez stronnictwa ludowe. Ze specjalnym naciskiem formułowaliśmy żądania demokratyzacji ordynacji wyborczej do reprezentacji samorządu w Małopolsce. Reformować ustrój samorządu można w różnych kierunkach. Można go ulepszać, a można i pogarszać.

Rząd przygotował projekt „naprawy" ustroju samorządu. Sprobujmy zorjentować się w tem, do czego ta reforma zdąża i **czyje interesy** uwzględnia.

Projekt rządowy nie został wprawdzie nigdzie ogłoszony, ale informacje, jakie posiada o nim **Związek miast polskich,** który zorganizował w łonie swej organizacji dyskusje na temat projektu rządowego, pozwalają na wyrobienie sądu o treści tego projektu.

O niektórych zamierzeniach projektu specjalnie interesujących klasę robotniczą, chcemy poinformować robotników.

Przedewszystkiem należy podkreślić, że kardynalny postulat klasy robotniczej i całej demokracji nie zostaje spełniony: w **Małopolsce** mają nadal obowiązywać **stare austrjackie przepisy o wyborach do rad gminnych**, nazwanych teraz radami gromadzkiemi i do rad miejskich. Samorzad w Małopolsce ma pozostać nadal domeną wpływów zamożnego mieszczaństwa, ziemiaństwa, kleru i bogatych włościan. Trudno o bardziej jaskrawy przykład ulegania przez obóz „sanacyjny" interesom **klas posiadających.**

Ze stanowiska robotników, małorolnych i bezrolnych nie chodziło o spełnienie jakiegoś teoretycznego postulatu, lecz o to, kto decydować będzie o kierunku gospodarki gminnej, **o to, czyje potrzeby będzie ta gospodarka uwzględniała.** Obóz, który powstał rzekomo dla tego, by w Polsce nie było zadużo nieprawości, obóz, który posiada dziś większość w Sejmie i ma możność kawałek tej nieprawości usunąć, **dąży do przypieczętowania tej nieprawości,** na nieprawości tej chce ufundować swoje opanowanie samorządu. W obozie tym znaleźli się obszarnicy - konserwatyści, dezerterzy z obozu narodowej demokracji, nacjonaliści i reakcjoniści. Oni to przenieśli wsteczne idee z cesarsko - królewskiej Austrji do niepodległej Polski i hodują je troskliwie pod opieką obozu „sanacyjnego". Panowie Moraczewscy i Jaworowscy, którzy ten obóz popierają, stanowią jeden z jego odłamów, popierają w ten sposób i utrwalają **przewagę klas posiadających w życiu społecznem.**

Zachowanie spuścizny po żółtoczarnej Austrji, to jeden z wielkich grzechów, charakteryzujących zamierzoną reformę ustroju samorządu.

Panowanie nad samorządem chce sobie zapewnić obóz „sanacji" przez **całkowite podporządkowanie samorządu urzednikom,** pełniącym czynności władz nadzorczych nad samorządem. Ci urzędnicy — to starostowie i wojewodowie, to ludzie „sanacji", to najwybitniejsi przedstawiciele partji rządowej. Oni sprawować będą nadzór nad samorządem w zakresie o wiele większym, niż obecnie.

Prezydenci miast, burmistrzowie, ławnicy, wójtowie, członkowie zarządu gmin wiejskich, mają być zatwierdzani przez władze nadzorcze.

Starostowie i wojewodowie nie będą niczem skrępowani przy wydawaniu tych decyzyj. Wystarczy „wewnętrzne" przekonanie starosty czy wojewody, że kandydat nie nadaje się na dane stanowisko, i wybór nie będzie zatwierdzony. Opinje wydziałów wojewódzkich i powiatowych nie będą obowiązywać wojewodów i starostów. Ponieważ już dzisiaj każdy, kto nie jest 100% „sanatorem", uznawany jest za „antypaństwowego" szkodnika — wszystkie stanowiska zawodowych członków Zarządów miast i wsi zostaną obsadzone przez „swoich" ludzi, którzy, jak to praktyka dotychczasowa dostatecznie wykazała, pilnować będą w samorządzie przedewszystkiem interesów partji rządowej.

Ludzie niezależni będą mogli być „honorowymi" członkami zarządów miast i wsi, to jest **obserwatorami** tego, co się będzie na posiedzeniach Zarządów działo, bez możności wywierania wpływu na te sprawy.

Jeśli jakaś „zbuntowana" rada nie wybierze dogodnych dla „sanacji" kandydatów, starostowie i wojewodowie **zamianują** poprostu „swoich" ludzi na te stanowiska. W ten właśnie sposób obdarzyli ludność „swemi" kreaturami okupanci niemieccy za czasów wojny.

Ale to nie wystarcza „sanacji". Nowa ustawa głosi, że w szeregu wypadków władze nadzorcze mogą rozwiązywać rady i zarządy związków komunalnych i składać z urzędu poszczególnych członków tych zarządów **bez dochodzenia dyscyplinarnego.**

Kiedy jakiś niezależny, a w oczach „sanacji" „nieprawomyślny" człowiek lub zespół ludzi przejdzie przez ucho igielne cenzury „sanacyjnej", — będzie go można również utrącić na zasadzie wyżej wskazanych postanowień. Aczkolwiek projekt wymienia warunki, w których władze nadzorcze będą mogły korzystać z tych uprawnień, ale od **uznania** wojewodów i ministra spraw wewnętrznych zależeć bedzie, czy w poszczególnych wypadkach warunki te są, czy też ich niema.

Któż przeszkodzi wojewodom utrącić niezależnego człowieka lub zespół ludzi przez uznanie, że **„nie stoją na wysokości zadania",** że **„obniżają zaufanie i powagę organów związku komunalnego",** że działanie ich **„może narazić związek komunalny na straty",** że ktoś **„dopuścił się przekroczenia kompetencyj".**

Liczne fakty, które obserwujemy codziennie, stwierdzają, jak łatwo formułuje się zarzuty przeciw ludziom niezależnym, jak perfidnie i bezceremonjalnie interpretuje się prawo.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że „swoi" ludzie na stanowiskach starostów, wojewodów i ministrów, nie będą się krępowali w uznawaniu tego, że zachodzą warunki, uprawniające ich do rozwiązania rady czy zarządu związku komunalnego lub złożenia z urzędu jego poszczególnych członków. Przepisy, o których mówimy, wydają samorząd całkowicie na łup partyjnictwa „sanacyjnego".

I tu znowu chodzi o **codzienne interesy ludności robotniczej i włościańskiej,** którą w ten sposób pozbawia się zupełnie możliwości wpływu na samorząd, w celu skłaniania go do prowadzenia polityki komunalnej, z uwzględnieniem potrzeb warstw pracujących w mieście i na wsi.

To, cośmy tu stwierdzili, nie wyczerpuje **reakcyjnej** treści projektów likwidujących w istocie samorząd.

Do tego tematu powrócimy jeszcze niebawem, chcąc zapoznać robotnika z całokształtem tego, co mu grozi. Nie możemy jednak położyć pióra, nie stwierdziwszy, że:

1) Związek miast, który ogłosił swoje stanowisko w sprawie projektu „sanacyjnego", **nie docenia niebezpieczeństwa, grożącego samorządowi.**

2) Obrona samorządu spadnie na barki **proletarjatu** i **włościaństwa.** Przyszłość należy do tych, którzy umieją walczyć. Przez ofiarną walkę zdobyć można wszystko, przez biernosć traci się to, co się posiada.

Bolesław Kaczorowski.

Nowy zamach przemysłowców

na płace robotnicze na Górnym Śląsku

Nie tak zbyt dawno w hutach żelaza na Górnym Śląsku, na podstawie orzeczenia Komisji pojednawczo - arbitrażowej, zatwierdzonego przez Min. Pracy, przeprowadzono **od 10 do 18% obniżkę taryfy akordowej.**

Po dokonaniu tej obniżki zwracaliśmy uwagę że jeżeli robotnicy nie będą w odpowiedni sposób reagowali, to przemysłowcy, upojeni powodzeniem, będą w dalszym ciągu próbowali stosować obniżki zarobków. I nie myliliśmy się, bo w dniu 20 b. m, odbyły się pertraktacje ze Związkiem Przemysłowców i to z tego względu, że **ponownie wymówiono umowę,** a na tych pertraktacjach przemysłowcy **wysunęli 10% obniżkę płac taryfowych, a 30% obniżki od sztuki w akordzie.**

Przedstawiciele naszego Związku występowali na pertraktacjach oddzielnie bez jakichkolwiek łączeń się „z Zespołem Pracy". i żądania przemysłowców **całkowicie odrzucili.** Takie same stanowisko zajął „Zespół Pracy", który jednoczy w sobie nieklasowe związki zawodowe i klasowy związek niemiecki metalowców, lecz z tem jednak zastrzeżeniem że zgodzono się na rozpatrzenie obniżki zarobków akordowych.

Wyrażona zgoda przez „Zespół Pracy" na rozpatrywanie **taryfy akordowej** bez wątpienia bardzo silnie osłabiła stanowisko tych związków, które nie godzą się na **żadne** obniżki, bo prowadzone na tej platformie pertraktacje, w taki czy inny sposób w rezultacie doprowadzą do obniżenia zarobków.

Przeprowadzone dotąd obniżki należy przypisać tylko chwiejnemu stanowisku „Zesp. Pracy" który nie jest zdecydowany na stanowczą obronę interesów robotniczych, ale stale lawiruje, co wychodzi tylko na korzyść przemysłowcom.

Robotnicy na Górnym Śląsku żyją w bardzo ciężkich warunkach, gdyż zarobki ich wynoszą od **150 do 200 zł.** miesięcznie, i to dla tych kategorji, które **najlepiej zarabiają.** Inne zaś kategorje robotników są **znacznie niższe** ze względu na zmniejszenie dni pracy w tygodniu. Czy w takiej sytuacji istnieje podstawa do obniżenia i tak już głodowych płac? Zdaje się, że każda obniżka w takich warunkach, prowadzi do **zupełnego wyniszczenia egzystencji robotniczych.**

Przemysłowcy żądania swoje motywują ciężkiem położeniem gospodarczem, spadkiem funta angielskiego oraz niemożliwością realizacji weksli sowieckich.

W okresach nawet najlepszej konjunktury przemysłowej nie słyszeliśmy, aby przemysłowcy przyznali się, że powodzi im się nie najgorzej, ale natomiast stale narzekali, i narzekają, i **wszelkie ciężary chcą przerzucić na robotników.** Gdy jednak odsłonimy rąbek tajemnicy to przychodzimy do przekonania, że przemysłowcom powodzi się nie najgorzeł. Bo np. generalny dyrektor huty **„POKOJU",** p. **Lewalski,** pobiera **miesięcznie 11.000 dolarów pensji,** oprócz rozmaitych dodatków i tantjem. Ten sam p. **Lewalski** zwraca się do Rządu o pomoc w formie gwarancyj na kredyty do wysokości 20 milj. złotych co podobno mu przyznano, lokuje swoje oszczędności w bankach zagranicznych. W **„Amstelbanku"** miał ulokowanych swych oszczędności w kwocie **151.000 dolarów,** to jest blisko **1.500.000 zł.;** które z powodu bankructwa wspomnianego banku, należy uważać za przepadłe i z tego też powodu p. **Lewalski** wystąpił ze skargą sadową. Takich **Lewalskich** na Górnym Śląsku zebranoby dość poważną liczbę, a więc zamiast zabierać głodowe płace robotnikom, czy nie należałoby w radykalny sposób **dobrać się do płac tych rozmaitych dygnitarzy,** a wówczas przemysł byłby uzdrowiony i mógłby spokojnie pracować.

Robotnicy rozumieją trudne położenie przemysłu w obecnych warunkach, lecz pod żadnym względem nie mogą się zgodzić na niszczenie własnych egzystencyj i dlatego też zaproponowanej obniżki **nie przyjmują,** choćby nawet mieli się uciec do ostatecznej broni, jaką jest **strajk.**

Wilhelm Topinek.

PRZEGLĄD PRASY

RYCHLIŃSKI.

„Polska Zbrojna" polemizuje z artykułem wtępnym, zamieszczonym w piątkowym numerze naszego pisma, a omawiającym proces d-ra **Rychlińskiego.**

Napisaliśmy, że proces d-ra Rychlińskiego był też procesem „sanacji" i jeżeli **„Polska Zbrojna"** tej oczywistej, bijącej w oczy prawdy, nie rozumie, to dlatego, że nie chce zrozumieć.

Tak, niestety, dzieje się u nas, że gdy dawniej, t. j. przed 1926 r., pretendenta do jakiegolwiek stanowiska pytano przedewszystkiem o kwalifikacje moralne i zawodowe, to obecnie o wszystkiem decyduje oświadczenie się za „ideologją". Inne względy żadnej nie odgrywają roli.

Obecnie wystarczy, gdy ktoś krzyknie „Niech żyje..." albo gdy zaśpiewa pewien hymn, aby miał kwalifikacje na wszelkie wakujące, a nawet nie wakujące stanowiska.

Stąd się też bierze, że od czasu do czasu z jakiejś kasy chorych z trzaskiem wylatuje jakiś komisarz; stąd się bierze, że od czasu do czasu jakiś „sanator", mimo najlepszych chęci obrony, staje przed kratkami sądowemi; stąd wreszcie się bierze, że ktoś wyróżniony orderem, zostaje orderu tego pozbawiony — wypadek, który przed czasami „sanacji" nie zdarzył się i napewno po „sanacji" nie powtórzy się.

Gdy skończą się czasy „sanacji" i więcej takich panów **Rychlińskich** będzie musiało stanąć przed obliczem sędziów, pozwolimy sobie **„Polsce Zbrojnej"** przypomnieć nasze twierdzenie, że „sanacja" była podatną glebą dla **Rychlińskich** et consortes.

NAJBARDZIEJ POKRZYWDZENI

Obowiązująca u nas ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia wyłącza z pod ubezpieczenia tego robotników, zatrudnionych w warsztatach, w których pracuje mniej, niż 5 osób. Z. PPS. zgłosił wniosek, zmierzający do naprawienia krzywdy, wyrządzonej tym najbardziej krzywdzonym robotnikom, lecz większość „sanacyjna" wniosek nasz w Sejmie utrąciła.

„Nasz Przegląd" powraca do tej sprawy. Czytamy w dzienniku tym:

„Natomiast pracowników małych warsztatów uważa się za żywioł potulny, a kto nie budzi obawy, z tym ludzie, hołdujący starym nałogom, nie liczą się Z tym bezmyślnym nawykiem trzeba skończyć. Po pierwsze czynić to należy ze względów moralno - pedagogicznych. Nie wolno tak postępować, by przestępcy i żywioły niespokojne korzystali z większych praw, niż ludzie legalni i spokojni. Następnie wchodzi w grę wzgląd ekonomiczny. Ponieważ dzisiejszy bezrobotny to człowiek, który pracować chce, lecz pracy niema, więc trzeba mu dać bądź pracę, bądź chleb. A ten chleb dać mu trzeba nietylko w imię sprawiedliwości, lecz i w imię interesów chlebodawcy. W społeczeństwie, gdzie nie brak produktów, lecz brak spożywców, trzeba tworzyć konsumenta dla dobra producenta".

Uwagi najzupełniej słuszne i bylibyśmy niezmiernie wdzięczni ich autorowi p. S. H., gdyby w jakikolwiek sposób mógł trafić z niemi do przekonania „sanacji", którą przecież chce godzić z lewicą.

KONIEC IDYLLI.

„Lecz my — polscy socjaliści — musimy mocno i stanowczo zaprotestować nietylko przeciwko atakowi zjednoczonej polsko - żydowskiej bebecko - endeckiej większości. Rady na prawa i zdobycze robotnika warszawskiego, jak i zdecydowanie przeciwstawić się obniżaniu prestiżu i powagi obrad parlamentu stolicy przez nonszalancję endeckich panów Wilczyńskich".

Zgadnijcie, kto to pisze? Tak pisze **„Walka"** o swoich doniedawna przyjaciołach na ratuszu warszawskim.

Po tylu latach sielanki!

I niczem niezamąconej harmonji!

x. y. z.

ODCZYT O TOW. LIMANOWSKIM w piątek dnia 30 bm o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Dzielnicy Śródmiejskiej przy ul. Wareckiej 7, I p. — odbędzie się, staraniem Komitetu Dzielnicy Śródmiejskiej, oraz Warszawskiego Zarządu TUR, referat tow. Mirowskiego p. t. „Bolesław Limanowski, jako pisarz i działacz społeczny" (w 96 rocznicę urodzin). Po referacie dyskusja.

Z za kulis akcji „sanowania” fabryki „Pe-Pe-Ge“

Konsorcjum „Hutchinson“ na widowni

W artykułach, zamieszczonych w „**Robotniku**“ (Nr. Nr. 318, 323 i 327) nakreśliliśmy historję i rozwój fabryki „**Pe-Pe-Ge**“, wskazaliśmy na wpływy polityczne i wreszcie, uwypukliliśmy tło ogólne, na jakiem afera „**Pe-Pe-Ge**“ rozegrała się.

W świetle całego szeregu faktów, przedstawiliśmy, że w upadku „**Pe-Pe-Ge**“, zainteresowane było i jest konsorcjum gumowe „**Hutchinson**“, znane zresztą zagranicą ze swych sztuczek przy opanowywaniu fabryk konkurencyjnych.

„**Pe-Pe-Ge**“ — podzieliła tylko los swoich towarzyszek w Medjolanie, Madrycie i Paryżu, przejętych w podobny sposób przez konsorcjum „**Hutchinsona**“.

Dla opinji publicznej, która żywo interesuje się losem „**Pe-Pe-Ge**“, fabryki, zatrudniającej doniedawna **kilka tysięcy robotników,** tajemnicą pozostał narazie fakt, **dlaczego „sanacja“ zaangażowała się w aferę i dlaczego, przy jej poparciu i pomocy, tracimy placówkę o wielkiem, gospodarczem znaczeniu.**

Z upadkiem fabryki, wiąże się bowiem los tysięcy głodem przymierających rodzin, w obronie których głos zabrać musi całe społeczeństwo. To, co się w oczach naszych dokonywa, równa się zbrodni na szkodę nietylko robotnika, ale na szkodę Państwa popełnionej.

„Braterstwo“ „sanacji“ z obcym kapitałem, w interesie którego leży zamknięcie fabryki „**Pe-Pe-Ge**“, ażeby w ten sposób zdobyć rynki przez „**Pe-Pe-Ge**“ opanowane (Azja, Afryka) w momencie, kiedy ta sama „sanacja“ wzywa całe społeczeństwo na front do walki ze skutkami bezrobocia, wykazuje, że owa „troska“ o los bezrobotnego i jego rodziny — to manewr polityczny, za którym kryją się: **fałsz i obłuda.**

Godzi się w tem miejscu zapytać, kto większą popełnia zbrodnię, czy ten, kto, dając pracę robotnikowi, wyzyskuje go, czy ten — kto mu ją zupełnie odbiera

Wszakże aresztowanie dyrektorów „**Pe-Pe-Ge**“, miało, jak nas zapewniała „sanacja“, przyczynić się do uzdrowienia stosunków w fabryce, do poprawy bytu okradanego i wyzyskiwanego robotnika.

„Aresztowanie to, pisał „**Dzień Grudziądzki**“ (16 lipca r. b.) przyczyni się do oczyszczenia atmosfery, tak, że kapitał potrzebny do uruchomienia fabryki, **który wzdragał się przyjść pod rządy złodziejów, teraz nabierze zaufania.** Władze nie innemi celami się kierowały, aresztując dyrektorów „Pe-Pe-Ge“, jak tylko dobrem właśnie szerokich rzesz bezrobotnych, gdyż teraz będą mogły władze zająć się sanacją tak poważnego a okradzionego przedsiębiorstwa“.

SŁOWA A CZYNY.

Szumne zapowiedzi „sanacji“ o uzdrowieniu stosunków w fabryce, porównywaliśmy do znanych i jak, niestety, odczutych w naszem życiu publicznem i polityczno - gospodarczem innych zapowiedzi; **od samego więc początku przyglądaliśmy się owej „sanacji“ krytycznie, widząc w tej całej akcji podwójną i ukrytą grę.**

I nie omyliliśmy się. Zapowiedzi stoją w tak rażącej sprzeczności do czynów, że te publicznie napiętnować musimy.

Cóż się okazało?

Przyszedł **nadzór,** zmieniły się osoby, miejsce dawnego pracodawcy zajął nowy, a pozycja społeczna robotnika, po dawnemu pozostała **niezmieniona.**

Co więcej!

Kiedy fabryka pod zarządem b-ci **Halpernów** znalazła się w ostatnim czasie w trudnościach finansowych, zarobki wypłacano nieregularnie, „sanacja“, o czem w poprzednich artykułach pisaliśmy, wywołała wśród robotników strajk.

Dzisiaj — **Halpernowie są w więzieniu, wypłacalność jest gorsza, aniżeli była.** Robotnicy otrzymują po 5, 10 złotych na 2 tygodnie.

„Związek Związków“ p. **Moraczewskiego,** który delegował swojego sekretarza stale urzędującego w fabryce. „Związek“ — który zdobył monopol na przyjmowanie robotników (fabryka przyjmuje robotników tylko przez „Związek“ p. **Moraczewskiego** wskazanych), jakoś nie reaguje na taktykę nadzoru sądowego, który jest w gorszych trudnościach płatniczych, aniżeli był uwięziony zarząd.

(Od dnia 15-go października zresztą sekretarz p. **Moraczewskiego** — p. **Sośnicki,** przestał „urzędować“ w fabryce w „delikatny“ sposób wyproszony przez jednego z członków nadzoru).

I jeszcze jedno!

W najgorszych dla fabryki czasach, zatrudnionych było 3000—3500 robotników. Obecnie, w najlepszym sezonie (październik — grudzień)) pracuje zaledwie 800 robotników i to 5 dni w tygodniu.

Jak nas z kół fachowych informują, uruchomienie fabryki jest tylko **pozorne,** ponieważ surowce zakupione jeszcze przez dawny zarząd wyczerpują się a prowadzenie fabryki kosztem wyprzedaży gotowego towaru i to po cenie niższej od ceny kosztów własnych, na długą metę nie utrzyma się.

Podobna gospodarka prowadzi nieuchronnie do **upadłości,** w czem jak wyżej piszemy, zainteresowane jest **konsorcjum „Hutchinsona“,** czekające na okazję **taniego** przejęcia fabryki.

Na podstawie bardzo skrupulatnych danych, obliczyliśmy że straty „sanacyjnej“ gospodarki, wyniosły: w miesiącu lipcu 173 tysiące złotych, w sierpniu 211 tysięcy złotych.

Przy tej, grubo deficytowej gospodarce, członkowie nadzoru pobierają **po 4 tysiące zł. miesięcznie.**

Wiemy i to, że dyrektorem fabryki będzie komendant Strzelca w Toruniu kpt. **Piskorczyk** z gażą 3000 (trzy) tysiące miesięcznie.

Jak z powyższego wynika, sytuacja fabryki jest beznadziejna.

Odroczenie wypłat na dalsze 3 miesiące w tych warunkach i pod takim „fachowym“ zarządem, na czele którego stanie komendant Strzelca, raczej pogorszy sytuację.

Gospodarka dzisiejsza prowadzi fabrykę **do upadłości.**

Zamknięcie fabryki — to odebranie pracy tysiącom rodzin, to powiększenie wielkiego w naszem mieście bezrobocia.

Niechaj ci, którzy przyczynili się do takego stanu, ponoszą odpowiedzialność.

Kazimierz Rusinek.

Tow. Ludwik Kustowski

W Krakowie zmarł tow. **Ludwik Kustowski,** zasłużony i niezmordowany działacz **P. P. S.,** prezes **Związku pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej w Krakowie, długoletni członek Rady Naczelnej, radny PPS w Krakowskiej Radzie miejskiej,** przez pewien czas **dyrektor „Proletarjatu“,** pracownik na niwie **T. U. R.,** prezes **Tow. Domu Robotniczego,** członek **Egzekutywy OKR. PPS.**

W czasie, gdy **Kasa Chorych** rządziła się autonomicznie, był również prezesem Komisji Rewizyjnej Kasy Chorych, a do ostatniej chwili piastował godność członka Komisji rewizyjnej **Kasy Oszczędności** m. Krakowa.

Tow. **Ludwik Kustowski** zasłużył się robotnikom krakowskim, zasłużył się **Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb tow. **Ludwika Kustowskiego** odbędzie się w Krakowie w **poniedziałek, dn. 26 b. m., o godz. 2.30 po poł.**

Wolność w Polsce

Starostwo w **Bielsku Podlaskim** zakazało odbycia w dn. 12 b. m. wiecu P. P. S. w **Czeremsze.** Powód oczywiście... „wzgląd na bezpieczeństwo publiczne“.

W niedzielę, dn. 11 b. m. w **Czarnej Wsi** (pow. Białystok), w mieszkaniu tow. **Gołębiowskiego,** gdzie mieści się biuro Komitetu P. P. S., i w mieszkaniu tow. **Grada,** gdzie mieści się lokal **Związku Drzewnego** — komendant posterunku policji, **Ruszczuk,** wraz z kilkoma posterunkowymi, dokonał rewizji, poszukując... broni palnej. Nakaz przeprowadzenia rewizji wydał **Sąd Grodzki w Białymstoku.** Oczywiście, rezultat rewizji nie był po myśli pp. policjantów.

Przed dwoma tygodniami w **Grudziądzu** zakazano odbycia odczytu tow. **Dubois** n. t. „Sprawa brzeska“, a zgromadzenie na temat **„Sytuacja gospodarcza“** rozwiązano pod koniec przemówienia tow. **Rusinka.**

W **Będzinie** skonfiskowano nalepki na afisz o akademji młodzieży. Na nalepkach dosłownie pisało: „Przemawiać będzie pos. Dubois, b. więzień brzeski“.

W Krakowie, Oświęcimiu, Łodzi — skonfiskowano plakaty Org. Młodz. T. U. R., które nie były skonfiskowane w Warszawie. Konfiskata nastąpiła za motto z wiersza **Tuwima:** „Rżnij karabinem w bruk ulicy“. Wiersz nie był skonfiskowany.

Na dzień 25 b. m. zapowiedziane było zgromadzenie polityczne tow. posła **Czapińskiego w Białowieży** i tegoż dnia po południu odczyt **T. U. R.** n. t. „O faszyźmie“ w **Hajnówce.** Zarówno zgromadzenie, jak i odczyt tow. **Czapińskiego** zostały przez Starostwo w **Bielsku Podlaskim** zakazane ze względu... „na bezpieczeństwo publiczne“.



P. 31.

PROCES BRZESKI „GAZETY BYDGOSKIEJ“

Ponownie odbędzie się w Toruniu

W dniu 12 września przed Sądem Grodzkim w **Toruniu** toczyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Bydgoskiej“, oskarżonemu, jak wiadomo, w związku z artykułem o Brześciu.

Sąd grodzki skazał redaktora **„Gazety Bydgoskiej“** na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata (z art. 360 pkt. 11, mówiącym o „grubym wybryku“), **natomiast uwolnił go od zarzutu rozpowszechniania wiadomości świadomie nieprawdziwych.**

Od wyroku tego skazany wniósł odwołanie.

Sąd Okręgowy w Toruniu wyznaczył rozprawę apelacyjną na dzień 28 b. m.

Tragedja rodzinna

Strzelił do żony i odebrał sobie życie

W domu przy ul. Kremerowskiej w Krakowie rozegrała się krwawa tragedja.

Do mieszkania swej separowanej żony **Stichowej** zapukał wieczorem jej mąż Jan (lat 29), zredukowany urzędnik Kasy Chorych, a obecnie inkasent firmy Fruziński.

Gdy Stichowa zapytała przez drzwi, kto puka, Stich odrzekł, że ma pilny interes. Poznawszy męża po głosie, **Stichowa** odparła, że go nie wpuści. Na to **Stich** pobiegł na podwórze i tu, rozbiwszy szybę okna, wtargnął do pokoju, a, napotkawszy w ciemnościach żonę, schwycił ją za rękę i ze słowami

„Teraz cię zastrzelę“

dał do niej trzy strzały raniąc ją w prawą nogę poniżej i powyżej kolana, poczem czwartym celnym strzałem w skroń odebrał sobie życie.

Akcja ceglarzy w Krakowie

W obronie przed redukcją płac

W **Krakowie** toczy się akcja ceglarzy przeciwko narzucanej im obniżce płac.

Robotnicy domagają się: **natychmiastowego cofnięcia redukcji płac;** przyczem na zgromadzeniach uchwalili rezolucję, iż bronić się będą przeciwko narzuconej obniżce wszelkiemi dostępnemi dla nich środkami aż do strajku włącznie.

Dalsze redukcje w hutnictwie górnośląskiem

Na konferencji u komisarza demobilizacyjnego w **Katowicach** rozpatrywany był wniosek dyrekcji huty **„Łazarz“** w **Radzionkowie,** domagającej się zredukowania

80 robotników.

Komisarz demobilizacyjny wyraził zgodę na **częściowe urlopowanie 60 ludzi na 2 tygodnie.**

Wniosek dyrekcji huty **„Hubertus“** o redukcję **140 robotników** oddziału koksowni został odrzucony przez Komisarza demobilizacyjnego.

Losy samorządu warszawskiego

Na onagdejszem posiedzeniu Rady Ministrów, oprócz szeregu nowych projektów ustawowych, miała wejść również na porządek dzienny sprawa **samorządu warszawskiego.**

Według obiegających pogłosek, **sprawa likwidacji samorządu miała być zdecydowana pozytywnie.** Ogłoszenie jednak uchwały nastąpi prawdopodobnie w późniejszym czasie, to znaczy — dopiero, gdy miasto sfinalizuje rokowania w sprawie pożyczek zagranicznych.

Wątpliwe jest, czy po ewentualnem zamiancowaniu komisarza, odbędą się jeszcze w Warszawie, za rządów „sanacji“ nowe wybory. Nowy projekt ustawy samorządowej nie jest jeszcze ostatecznie uzgodniony, zaś wybory, według dotychczasowej ordynacji, niewątpliwie „sanacji“ przyniosłyby klęskę.

Strajk w fabryce kopyt

w Tarnowie

W fabryce kopyt i wiór w Tarnowie wybuchł strajk. Strajkujący żądają wypłacenia zarobków, z któremi fabryka zalega od 4 tygodni.

Strajk piekarzy w Tarnowie

Strajkujący piekarze w Tarnowie odnieśli częściowe zwycięstwo, mianowicie 13 firm podpisało umowę zbiorową, przyjmując wszystkie żądania strajkujących.

Umowa zapewnia ścisłe przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy przy pozostawieniu obecnych zarobków i obowiązuje do 1 listopada 1932 r. W firmach, które umowy nie podpisały, strajk trwa.

Z SALI SĄDOWEJ

KARA ŚMIERCI ZA MORDERSTWO

Felczer z **Pułtuska, Szczygielski,** znęcał się stale nad swoją żoną i matką. Któregoś dnia pomiędzy Szczygielskimi doszło do gwałtownej sprzeczki w czasie której **Szczygielski** dwoma pchnięciami noża zamordował swoją żonę.

Mławski sąd okręgowy skazał **Szczygielskiego** na karę śmierci.

Dziś sąd apelacyjny rozpatruje apelację **Szczygielskiego,** który prosi o darowanie mu życia dla możności wychowania dzieci.

I. K.

POLAŃSKI POD OBSERWACJĄ PSYCHJATRYCZNĄ

Sprawę **Polańskiego** odroczono dla poddania oskarżonego na wniosek obrony obserwacji psychjatrycznej.

DZIŚ OTWARCIE PORADNI świadomego macierzyństwa

Dziś o g. 12 w lokalu przy ul. Leszno 53 zostanie otwarta pierwsza w Polsce przychodnia świadomego macierzyństwa zorganizowana przez sekcję regulacji urodzeń Robotniczego Tow. Służby Społecznej.

CZERWONE HARCERSTWO TUR.

Sekcja Wychowania Socjalistycznego przy Radzie Hufca. Zebranie z referatem **„Dziecko w niewoli dorosłych“** dziś, o godz. 4 po poł., w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20, IV piętro, pokój 63.

Gromady m. i ż. z Powązek, Woli i Ochoty. Dziś wspólna zbiórka w lokalu przy ul. Grzybowskiej 57, o godz. 10.

Gromady m. i ż. ze Śrómieścia, Powiśla i Leszna. Dziś wspólna zbiórka o godz. 11.30 w lokalu przy ul. Długiej 19.

Zabawa harcerska miesięcznika „Gromada“ dziś o godz. 17 w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20. Jednocześnie otwarcie świetlicy Rady Hufca. Wstęp na zabawę 50 groszy.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA DO INSTYTUCJI SPOŁECZNEJ, bardzo zdolna siła biurowa, znająca dokładnie buchalterję, korespondencję, posiadająca dobrą pamięć, szybkość orjentacji, ze skromnemi wymaganiami. Oferty do Redakcji „Robotnika“, dla „Siła Biurowa“.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Niebo całkowicie pokryte chmurami, mgły i deszcze, zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych. Temperatura od +12° do +18°. Umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjedn. 8.86½.

Dewizy: Holandja 361.40, Londyn 35.05, Paryż 35.11, Praga 26.41 Szwajcarja 175.05, Włochy 46.60.

Obroty średnie.

Bezrobotny i bezdomny, inwalida wojskowy, prosi o jakąkolwiek pracę, lub umożliwienie mu **kupienia protezy,** gdyż ta, którą miał dotychczas, jest **już** zupełnie zniszczona.

Zapytać się o **Artura Grajewskiego,** ul. Tarczyńska 5 u p. **Juraszkowej.**

Jak się ściąga podatki

Piotrowi Pachwicowiczowi, sierocie, liczącemu około 19 lat i gospodarującemu na małem, odziedziczonem po ojcu, gospodarstwie we wsi **Żerczyce** gm. **Milejczyce** pow. **Bielsk Podlaski,** zlicytowano jedynego konia za podatki. Koń ten był jedynem „narzędziem“ pracy nieletniego, a więc nie powinien być licytowany. Sierota i jego rodzina są w nędzy.

Drugiemu nieletniemu gospodarzowi zlicytowano ostatniego konia za... 30 zł. Owe 30 zł. poszło na pokrycie kosztów licytacji i części kar. Należność podatkowa nie została pokryta.

Swoisty „zaszczyt“ dla Pułtuska

Ku rozwadze pracowników samorządowych.

Prasa pułtuska („Express **Mazowiecki**“ z dnia 4 października r. b. w rubryce „Kronika“ podaje, że „pomimo intryg“, **prezes pułtuskiego koła pracowników samorządu powiatowego J. Muszyński** został wybrany do **Zarządu Głównego pracowników samorządu powiatowego Rzplitej Polskiej w Warszawie.**

Zaszczyt nielada spotkałby pracowników samorządowych koła pułtuskiego, gdyby nie to, że... chodzi tu właśnie o p. **Muszyńskiego.** Napewno wiedzą i koledzy jego i protektorzy, że p. Muszyński był skompromntowany jeszcze w r. 1928, kiedy to w drodze telegraficznej zwolniony został ze stanowiska kierownika Kasy skarbowej w **Pułtusku,** a sprawę jego skierowano do władz sądowych, oraz że w czasie wyboru na członka Zarządu Głównego związku pracowników samorządowych w roku bież., tenże **Jan Muszyński** znajdował się pod śledztwem za łapownictwo. **Muszyńskiemu** doręczono już akt oskarżenia, który grozi mu więzieniem (art. 658 k. k.).

Nie zupełnie zrozumiałe jest też tolerancyjne stanowisko władz przełożonych oraz władz nadzorczych. **Urzędnik postawiony w stan oskarżenia, któremu grozi kara więzienia za łapownictwo, pozostaje na stanowisku kierownika finansowego biura wydziału powiatowego.**

W czyim interesie to leży?

250 ludzi

z „Polskich Zakładów Garbarskich“ w Krakowie na bruku

Największa fabryka obuwia „**Polskie fabryki garbarskie**“ w Krakowie została zamknięta.

250 ludzi straciło pracę.

I znów śmierć przy pracy w kopalni

W kopalni **Giesche** zasypany został zwałami węgla górnik **Ludwik Kulawik.** Po przewiezieniu do szpitala, **Kulawik** zmarł, osierocając żonę i 6-ro dzieci.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Triumf walca".
ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka".
APOLLO: „X 27" z Marleną Dietrich.
COLOSSEUM: „Spóźniony romans".
W małej sali: „Budujemy na kredyt".
CASINO: „Salto Mortale".
CAPITOL: „Rok 1980".
CZARY: „Napowietrzni piraci".
CRISTAL: „Ken Maynard".
FORUM: „Żółtolicy kapitan".
FILHARMONJA: „Bunt młodości".
HELJOS: „Na Sybir".
HEL: „Panienka z chmur" i Rewja.
KOMETA: „Neapol śpiewające miasto".
LUX: „Słodycze zwycięstwa" i „Studentka chemji, Helena W.".
LOTOS: „Upiór w operze".
MEWA: „Anna Christie" i „Chcę śnić o tobie".
MAJESTIC: „Miłość Żorżetty".
MIEJSKI: „Miljon".
PAN: „Rok 1980".
PALACE: „Bomby nad Monte Carlo".
POPULARNY (Radna 14): „Motyl brukowy".
ROXY: „Sekretarka osobista".
ŚWIATOWID: „Wesoły porucznik".
SOKÓŁ: „Afryka mówi".
SPLENDID: „Przedślubny grzech".
STYLOWY: „Odrodzenie".
TĘCZA: „Król bulwarów".
TOMBOLA: „Król żebraków".
TON: „Anna Christie".
URANJA: „Jakucki drwal".
UCIECHA: „Szary dom".
WISŁA: „Samson i Dalilla".
ZNICZ: „Księżna Tarakanowa".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

CO ZOBACZYMY NA BOISKACH WARSZAWSKICH?

Dziś rozegrane zostaną w Warszawie następujące imprezy sportowe:

Na boisku Polonji o godz. 14.30 odbędzie się międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Kraków. O godz. 12.30 przedmecz Sarmata — Zass.

Boisko Domu Ludowego o godz. 14 mecz o mistrzostwo klasy A Świt—Skra.

Boiska AZS o godz. 14 mecz o wejście do klasy A Orzeł — Skoda.

Dynasy o godz. 15 zawody kolarskie zamknięcia sezonu. Najciekawszym punktem programu będzie mecz Omnium—Legja — WTC.

Teatr Ludowy o godz. 12 międzyklubowy mecz bokserski Makabi — Skoda.

Bielany o godz. 11.30 bieg naprzełaj na dystansie 6000 m. o mistrzostwo Warszawy.

Boisko Skry o godz. 10 zawody lekkoatletyczne męskie i kobiece zamknięcie sezonu letniego. O godz. 11 mecz pomiędzy kolarzami a oldboyami tego klubu.

Agrykola — lekkoatletyczne zawody drużynowe szkół średnich męskich i kobiecych.

Strzelnica przy ul. Zieleniecklej — zawody strzeleckie dla prasy.

Pelcowizna o godz. 10 rano bieg kolarski „Vis" na dystansie na przestrzeni 50 klm.

IMPREZY SPORTOWE NA PROWINCJI.

W **Poznaniu** rozegrany zostanie dziś międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Polską a Jugosławją. Polska wystąpi w składzie: Fontowicz, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Riesner, Kniola, Nawrot, Ciszewski, Balcer.

W **Łodzi** odbędzie się międzymiastowy mecz piłkarski Łódź — Śląsk.

W **Siedlcach** 82 p.p. gra rewanżowy mecz z 22 p.p.

W **Częstochowie** rozegrany zostanie decydujący mecz o mistrzostwo Polski zachodniej i wejście do Ligi pomiędzy ŁTSG a śląskim Naprzodem.

W **Łodzi** odbędzie się radjowy raid motocyklowy Unionu oraz raid konny oficerów sztabu DOK IV do Tomaszowa.

Z różnych dziedzin

OSTATECZNY SKŁAD REPREZENTACJI WARSZAWY NA MECZ Z KRAKOWEM.

Dziś o godz. 14.30 rozegrany zostanie na boisku Polonji międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Kraków z cyklu rozgrywek o puhar „Komispolu". Będzie to, jak wiadomo, 5-te z rzędu spotkanie, przyczem w razie zwycięstwa Warszawy, puhar przejdzie na własność warszawskiego związku.

Reprezentacja Warszawy wystąpi ostatecznie w składzie następującym: Bramka Keller, obrona Ziemian, Jelski, pomoc Szaller Cebulak, Nowakowski, atak Szczepaniak, Przeździecki, Malik, Pazurek, Wypijewski.

O godz. 12.30 odbędzie się przedmecz pomiędzy Sarmatą a Zassem.

KTO BĘDZIE PRZECIWNIKIEM KUSOCIŃSKIEGO W PARYŻU.

Kusociński startuje dziś w Paryżu na stadjonie Colombes w dorocznym biegu 5 klm. **„Prix Jean Bouan"**. Bieg ten wygrał przed dwoma laty **Petkiewicz**. Obecnie przeciwnikami Kusocińskiego będą: doskonały młody Francuz **Rochard** (miał czas 15:03), Niemiec **Syryng** (najlepszy czas 14:45) i cała plejada zawodników francuskich. Zaproszono także Nurmiego, który startuje 28 bm. w Medjolanie, a 4 listopada w Neapolu.

NOWE REKORDY HELJASZA.

Doskonały lekkoatleta poznańskiej Warty Heljasz, pobił ostatnio dwa rekordy polskie w rzutach oburącz, osiągając kulą 27.08 (prawą 14.60) a dyskiem 79.00 (prawą 42.58).

MOTOCYKLOWY RAID RADJOWY.

Dziś odbędzie się w Łodzi organizowana przez Union oryginalna impreza sportowa pod nazwą „Raid radjowy". Startujący zawodnicy podzieleni zostaną na kilka grup z których każda otrzyma radjoodbiornik, przy pomocy którego otrzymywać będzie z rozgłośni łódzkiej kierunek jazdy. Wszystkie grupy po przebyciu 100 klm. mają się spotkać na wspólnej mecie. Miejsce jej zostanie podane zawodnikom dopiero w ostatnim komunikacie radjowym. Czas trwania raidu jest ściśle określony i wynosi 2 godz. 20 minut. Na mecie zatem wszyscy zawodnicy muszą się zjawić o wyznaczonej godzinie. Przeciętna szybkość maszyn nie powinna przekraczać 50 klm. na godzinę.

Co grają w Teatrach

ZESPÓŁ ATENEUM przygotowuje obecnie niezwykle oryginalną premjerę sztuki francuskiego autora J. Romains'a p. t. „Szkoła obłudy". Treść sztuki stanowią perypetje człowieka, który pragnie żyć według nakazów sumienia. Szereg scen pełnych zarówno humoru, dowcipu i satyry, jak i mocne akcenty społeczne — składają się na całość silnego wrażenia.

W sztuce rolę główną odtwarza Stefan Jaracz, — szereg innych ról gra cały zespół. Reżyseruje Z. Chmielewski. Premjerę sztuki wyznaczono na środę 28-go b. m.

Do środy „Senat szaleńców".

TEATR POLSKI daje ostatnie przedstawienia „Marietty".

O godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Oto kobieta".

TEATR MAŁY. Dziś komedja francuska „Azais" z K. Junoszą-Stępowskim i M. Maszyńskim.

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś o godz. 4.15 po poł. po cenach zniżonych „Roxy" z Jarkowską i Wesołowskim.

Wieczorem „Lekkomyślna siostra" W. Perzyńskiego, z Marją Przybyłko-Potocką.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś operetka I. Kalmana „Fijołek z Montmartre".

KABARET KOMIKÓW „BANDA". Codziennie rewja inauguracyjna „Ta banda pięknie gra"

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie rewja inauguracyjna „Hallo! Ameryka!".

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie rewja zimowa „Podatki w naturze".

TEATR „MIGNON". Codziennie rewja „Szukasz żony — wstąp na chwilę".

TEATR „WESOŁE OKO". Codziennie rewja „Bez paszportów i wiz".

ZRZESZENIE ZWIĄZKU ARTYSTÓW Z A. S. P. W DOMU ŻOŁNIERZA. Dziś o godz. 12 przedstawienie komedji „Nowy Don Kiszot".

OPERETKA w „HOLLYWOOD". Codziennie operetka „Incognito" z L. Messal.

„NIEDŹWIADEK I OSIOŁEK" w „HOLLYWOODZIE". Dziś o godz. 12,15 baśń Ortyma „Niedźwiadek i osiołek".

„KOPCIUSZEK" w NOWOŚCIACH. Dziś o godz. 12,30 „Kopciuszek" T. Ortyma. Udział bierze cały zespół „Teatru dla dzieci" T. Ortyma z Pawełkiem Dudzińskim i Jadzią Sławską na czele. Ceny miejsc zniżone.

TEATR DLA WSZYSTKICH. Codziennie w lokalu Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci (Praga, Targowa 44, II podwórze) grana jest świetna jednoaktówka Lucjana Rydla p. t. „Z dobrego serca" i dwuaktowa farsa Gella p. t. „Swatka". Początek o godz. 8 wiecz. Ceny biletów od 1—3. Dziś dwa przedstawienia o godz. 4 i o 8 wiecz.

3-ci KONCERT POPULARNY ORKIESTRY DĘTEJ odbędzie się dziś w sali „Ateneum" o godzinie 12-ej w poł. z łaskawym współudziałem prof. Mieczysława Szalewskiego (altówka) i Janiny Konopasek-Szalewskiej (fortepian). W programie: Chopin, Moniuszko, Namysłowski, Gounod, Głazunow, Lipski, Szopowicz, Valensin, Weber i inni. Ceny biletów od 30 do 80 gr. Koncert przeznaczony na rzecz bezrobotnych. Ostatni koncert cieszył się dużem powodzeniem.

II TANI KONCERT. Dziś o godz. 7.30 wiecz. w sali Konserwatorjum Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państwowej pod dyr. A. Sielskiego daje II Tani Koncert.

Program poświęcony muzyce polskiej.

PORANEK W FILHARMONJI. Dziś o g. 12-ej poranek muzyczny w Filharmonji.

LICYTACJA W LOMBARDACH

Podczas ostatniej licytacji, odbytej w lombardzie miejskim, wystawiono do sprzedaży 994 zastawy z centrali i 304 z filji przy ul. Złotej, czyli razem 1.798 sztuk. Przed licytacją wykupiono 715 zastawów. Sprzedano na licytacji 675 sztuk. Reszta zastawów spadła z licytacji. Stwierdza się większe zapotrzebowanie na brylanty i złoto. Przedmioty większe, garderoba, srebro domowe nie znajdywały nabywców w takiej, jak dawniej ilości.

CENY NA JUTRO

Obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 42 gr., razowy i sitkowy 35 gr. za kg. bułki pszenne 5 gr., jajka świeże 15 gr. za sztukę, mleko na miarę 35 gr. za litr, słonina 2 zł. 40 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 90 gr., cielęcina 2 zł. 10 gr., wieprzowina 1 zł. 80 gr.; mięso uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 50 gr., wieprzowina 1 zł. 60 gr., masło deserowe II gat. 3 zł. 90 gr.. osełkowe 3 zł. 65 gr. — wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Dziś w Radjo

NIEDZIELA.

10.45 — 11.45 Transmisja nabożeństwa 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej. 12.05 — 12.15 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 12.15 Komunikat PIM-a. 12.15 — 14.00 Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. 14.00 — 14.20 Odcz. roln. „Pierwsze lata gospodarki na świeżo objętych kolonjach". 14.20 — 14.40 Muzyka z Katowic. 14.40 — 15.00 Odczyt roln. „Mleko jako społeczny czynnik odżywczy". 15.00 — 15.15 Muzyka z Katowic. 15.15 — 15.55. Audycja żołnierska. 15.55 — 16.20 Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20 — 16.25 Przerwa. 16.25 — 16.40 Płyty. 16.40 — 16.55 „Miejski dom wycieczkowy w Krakowie" wygł. dr. W. Ostrowski. 16.55 — 17.00 Komunikat Tow. do zachęty hodowli koni. 17.00 — 17.15 Płyty. 17.15 — 17.30 „Polski węgiel w Anglji" wygł. dr. W. Ormicki. 17.30 — 17.45 „O ojcu pszczelarstwa polskiego" wygł. p. Bajorek. 17.45 — 19.00 Koncert popołudniowy. 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Płyty. 19.40—19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.45 — 20.15 Słuchowisko podług noweli H. Sienkiewicza p. t. „Pójdźmy za Nim". 20.15 — 21.55 Koncert popularny. 21.55 — 22.10 Kwadrans literacki: „Na umarcie". 22.10 — 22.40 Recital skrzypcowy. 22.40—22.45 Komunikaty. 22.45 — 22.55 Wiadomości sportowe. 22.55—23.00 Przerwa. 23.00 — 24.00 Muzyka lekka.

CODZIENNE SAMOBÓJSTWA

4 OFIARY KRYZYSU I BEZROBOCIA

17-letnia Helena Dominiakówna, kelnerka (Brudnowska 12) otruła się sublimatem przed bramą cytadeli.

— 24-letni Jan Dudek, malarz pokojowy (Żelazna 46) otruł się sublimatem na skwerku na pl. Żelaznej Bramy.

— 49-letni Wawrzyniec Siński (bezrobotny) Czerniakowska 151, usiłował wyskoczyć oknem z 3 piętra. Domownicy w porę zatrzymali desperata.

Nocy ub. o godz. 24 w hotelu „Continental" (Marszałkowska 84), popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na krawacie umocowanym na zawiasach drzwi w pokoju na 2 piętrze, 46-letni Henryk Mochorowski (Wspólna 37). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Denat pozostawił żonę i dziecko. Był on współwłaścicielem fabryki rękawiczek. Z powodu kryzysu — dostał rozstroju nerwowego, wyszedł w południe z mieszkania do hotelu i tam popełnił samobójstwo.

ZŁODZIEJSKIE ŁOWY NOCNE

NOCNA WYPRAWA ZŁODZIEJSKA NA PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ BRACI JABŁKOWSKICH.

Przy ul. Chocimskiej 22 w Mokotowie, w specjalnym gmachu 2-piętrowym mieszczą się pracownie krawieckie domu towarowego sp. akc. „Bracia Jabłkowscy". Nocy ub. szajka złodziejów, t. zw. „lipkarzy", dokonała wyprawy na pracownię. Ponieważ okna na parterze są zakratowane, więc złodzieje dostali się po rynnie na I piętro, gdzie po wybiciu szyby, zaczęli plondrować.

Podejrzane szmery usłyszał woźny miejscowy Roman Drzewiecki, który wziąwszy do pomocy psa — ustalił, iż złodzieje dostali się od strony ul. Kujawskiej, gasząc uprzednio uliczną latarnię gazową. W chwili wchodzenia woźnego, uciekał już ostatni złodziej, opuszczając się po rynnie. Sprawcy uciekli w stronę kolonji im. Grotgera na ul. Słoneczną. O wypadku woźny niezwłocznie zawiadomił policję 16 komis. Na miejsce przybyło 2-ch policjantów oraz kierownik pracowni Franciszek Jurkowski. Ostatni ustalił, iż skradziono 11 palt damskich, wartości 2.500 zł. Na glinjankach na kolonji im. Grotgera jeden z policjantów natknął się na podejrzanego mężczyznę, który na widok policjanta zaczął uciekać. Policjant dał kilka strzałów, lecz z powodu znacznej odległości i ciemności, opryszek zbiegł. Na polu znaleziono porzucone przez złodziejów 3 palta, pochodzące z kradzieży, nadto palto gabardinowe i kożuszek. Drugi policjant Lisiecki natknął się na ul. Różanej na opryszka Władysława Modraka, ubranego w 2 palta, pochodzące również z kradzieży. Podczas dalszej obławy ujęto jeszcze podejrzanego mężczyznę i kobietę.

NOCNA WYPRAWA „LIPKARZY" NA TEATR „MORSKIE OKO".

Dwukrotnie już w ciągu ostatnich 3-ch lat usiłowano okraść garderobę artystów i bufet w teatrze „Morskie Oko", lecz za każdym razem „wyprawy" nie udały się. Niezrażeni niepowodzeniem złodzieje t. zw. „lipkarze", postanowili znowu złożyć „wizytę" w tym teatrze, wiedząc, że obecnie garderoby mieszczą 500 bogatych kostjumów.

Złodzieje wykorzystali ustawione rusztowanie do odnawiania frontu od strony ul. Sienkiewicza i wczoraj w nocy dwaj „lipkarze" wdrapali się po rusztowaniu na dach teatru a następnie po wycięciu szyby w oknie, zakradli się do garderoby.

W czasie plondrowania zaczął ujadać pies. Dozorca nocny, dyżurujący na parterze, Władysław Jakubiak, natychmiast pobiegł na górę. Okazało się, że sprawcy przygotowali już 6 dużych tłomoków z kostjumami. Na widok dozorcy i psa — ratowali się ucieczką. Rozpoczął się pościg po dachu. Pies dopędził jednego z opryszków, zrywając mu z nogi stary kalosz. Zuchwali złodzieje wsiedli następnie do oczekującej w pobliżu taksówki i odjechali. Gdyby nie czujność „Moily" i Jakubiaka, artyści pozostaliby bez kostjumów co groziłoby zawieszeniem przedstawienia. Policja, będąc w posiadaniu dowodu rzeczowego — w postaci kalosza, jest już na tropie sprawców, rekrutujących się prawdopodobnie z „cyrku".

Rzeczy ciekawe i aktualne

W Niemczech wynaleziono maszynę

która powiększy o 75 proc. wydajność dotychczasowych maszyn górniczych

A co się stanie z górnikami?

Szalejące na obu półkulach bezrobocie pogłębia się coraz bardziej naskutek racjonalizacji pracy. Coraz nowe maszyny coraz to nowe udoskonalenia w produkcji wydzierają pracę z rąk pracującego jeszcze robotnika. Kadry bezrobotnych rosną w przerażającem tempie. Dawno już przestaliśmy się cieszyć z postępu mechanizacji. Dziś przyjmujemy każdą wiadomość o nowych udoskonaleniach w produkcji z pewną trwogą. Wiemy, że znów tysiące robotników znajdzie się, dzięki temu, na bruku.

Niema już obecnie na świecie dziedziny pracy, którejby nie opanowały maszyny. Nowe maszyny wdzierają się oczywiście również i do kopalń.

Wprowadzenie maszyn wyrębowych odebrało już pracę tysiącom górnikom i uczyniło pozostałych jej niewolnikami. Maszyny te bowiem— **zamiast przepisowych trzech do pięciu wózków na jednego górnika podniosły produkcję do 20 wózków, czyli około 14 ton.** W obliczeniu tem brani są pod uwagę oczywiście tylko górnicy — rębacze bez „maszynistów" i innych. Przeciętnie wydajność angielskiego robotnika w górnictwie wynosi **1.102 klg. na dniówkę,** w Niemczech — **1.113 kg.,** we Francji **930 kg.,** a w Polsce nawet **1.388 kg.** Pewien wpływ na wydajność górników mają oczywiście również jakość pokładów, ich wysokość itp. Przy okazji warto podkreślić, że **nasz robotnik, który wydobywa więcej węgla dziennie od swego angielskiego czy niemieckiego towarzysza, otrzymuje prawie o połowę niższą płacę niż ci ostatni.**

Szalony wzrost produkcji spowodowany wprowadzeniem maszyny wyrębowej, jest jednak niczem wobec nowo wynalezionej maszyny, która zmienia zupełnie dotychczasowy system wyrębywania węgla z pokładu.

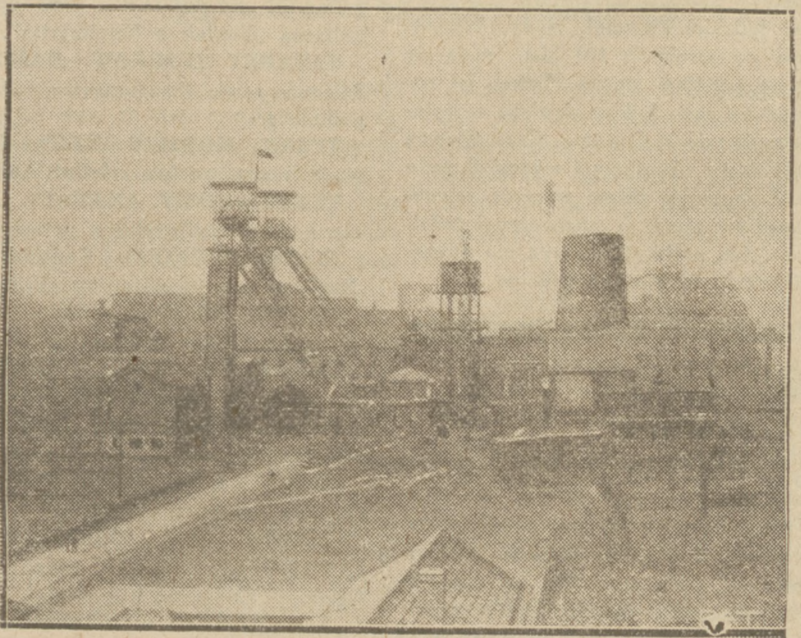
Na jednej z kopalń w **Essen,** w zagłębiu Ruhry, wprowadzono t. zw. piłę wyrębową. Maszyna ta poruszana jest motorem elektrycznym i zgęszczonem powietrzem. Zamiast łomu zaopatrzona jest w piłę z twardej stali długości 80 centymetrów. Piła ta będzie dosłownie krajała pokład z góry na dół. Koszta tej maszyny wynoszą jedną dziesiątą część ceny dotychczasowych maszyn wyrębowych; ściślej maszyna wyrębowa kosztuje 10.000 marek,a piła wyrębowa zaledwie tysiąc marek.

Wydajność nowej maszyny, małej i nadającej sie do lepszego manewrowania, jest olbrzymia.

Na kopalni, gdzie zastosowano powyższy wynalazek, maszyny wyrębowe dawały **20 wózków na 1 górnika.** Piła wyrębowa już w pierwszym dniu dała **24 wózki na górnika,** a w następnych dniach podniesie wydajność **do 35 wózków,** czyli **o 75 procent!**

Czy jednak górnicy nadążą budować za tak szybko pracującą maszyną — niewiadomo. W każdym razie **nowy ten wynalazek powiększy kadry bezrobotnych, zmusi obsługę do nadludzkiego i stałego wysiłku i zwiększy niebezpieczeństwo przy pracy.**

Z TERENU STRASZLIWEJ KATASTROFY KOPALNIANEJ



Zdjęcie nasze przedstawia nieszczęsny szyb Mont Cenis w Westfalji, gdzie wydarzyła się przed kilkoma dniami okropna katastrofa górnicza. Przy głównem wejściu wisi flaga żałobna.

Niesamowite ptaki śmierci

znajdują się w Nowej Gwinei

Z gazet zagranicznych dowiadujemy się o strasznym wypadku, jaki się wydarzył na rzece w pobliżu **Tagoty w Nowej Gwinei.**

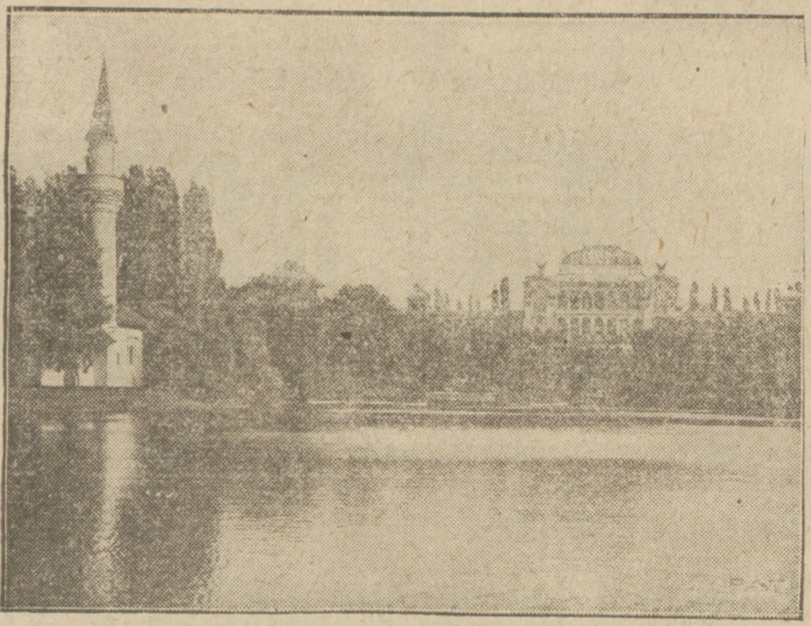
Tubylcy, którzy łowili ryby napadnięci byli przez stado ptaków, zwanych **„ptakami śmierci".** Trzem rybakom udało się zbiedz. 5-ciu zaś pozostałych zostało pokąsanych przez zgłodniałe ptaki. Nieszczęśliwi stracili wzrok i po kilku godzinach zmarli w strasznych męczarniach. Wojska kolonjalne urządziły w odpowiedzi polowanie na te ptaki i zastrzeliły kilka.

Nowa Gwinea jest jedynem miejscem na kuli ziemskiej, gdzie znajdują się ptaki trujące. „Ptaki śmierci", nie przewyższające rozmiarami gołębi, źle latają. Okoliczność ta ułatwia polowanie na nie. Po złapaniu takiego ptaka tubylcy natychmiast go zabijają.

„Ptaki śmierci" żyją w zupełnem odosobnieniu od innych zwierząt i ptaków i chowają się zwykle wśród skał. Zbliżają się do człowieka jedynie pod wpływem głodu.

Ludzie, pokąsani przez te ptaki, odczuwają odrazu ostry ból i tracą wzrok, poczem umierają w ciągu dwu godzin w niesłychanych mękach. Dotychczas nie udało się jeszcze uratować ani jednego człowieka pokąsanego przez ptaka trującego, nawet wtedy, gdy amputowano zatrutą część ciała.

W BUKARESZCIE ZNAJDUJE SIĘ JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH PARKÓW MIEJSKICH W EUROPIE



Bukareszt jest jednem z ładniejszych miast we wschodniej Europie. Znanem jest ono m. in. ze wspaniałego „Parku Karola" jednego z największych parków miejskich w Europie.

Zdjęcie nsze przedstawia piękny pałac i minaret mauryański w prku Karola.

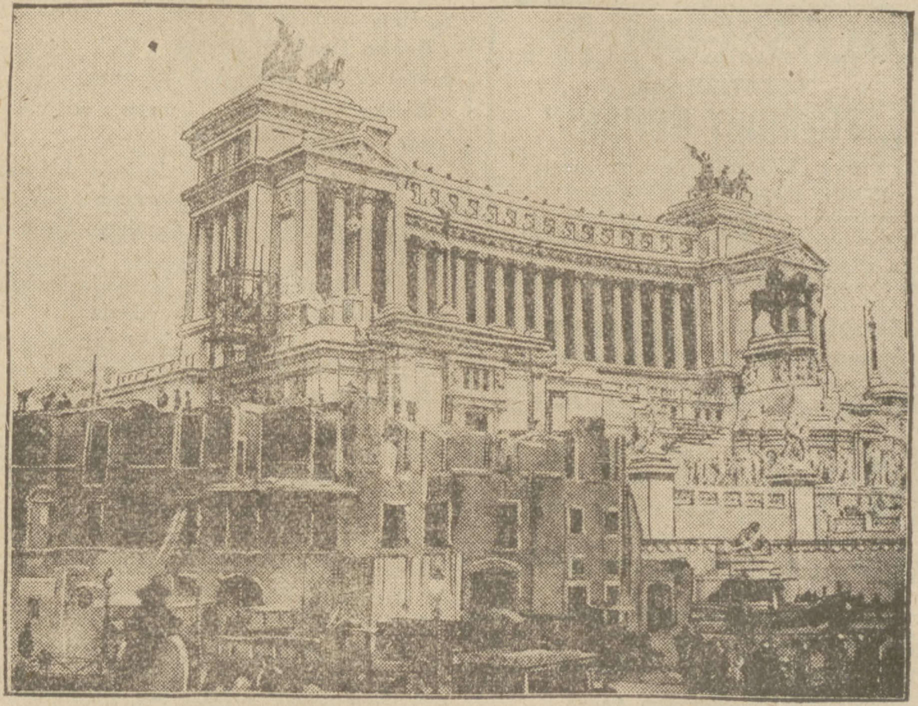
GENERAŁ SMUTS W BERLINIE



B. Premjer Stanów Zjednoczonych Afryki Południowej słynny generał **Smuts** bawi obecnie w Berlinie.

Rząd Mussoliniego chce zbudować nowy Rzym

ale tymczasem ogranicza się do burzenia starych dzielnic

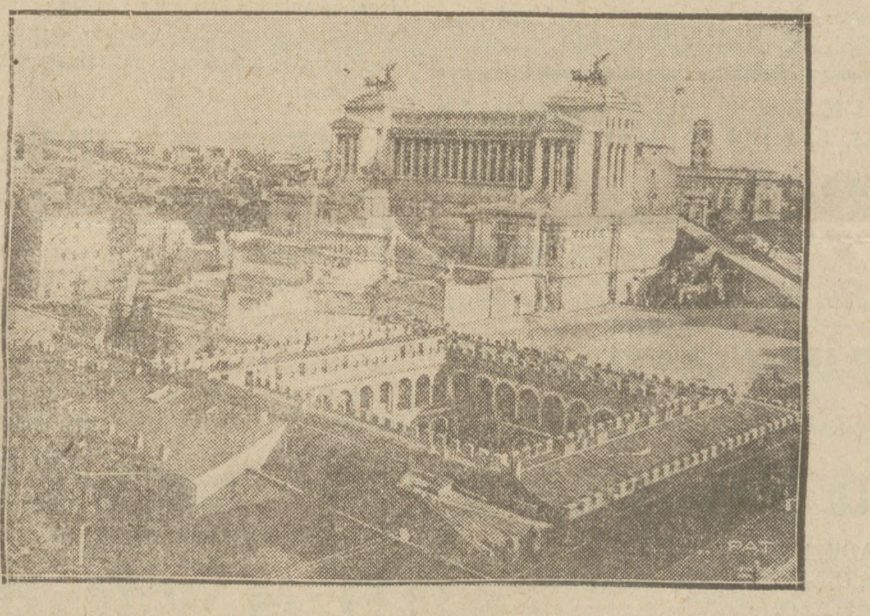


BURZENIE NIEKTÓRYCH DZIELNIC W RZYMIE.

Mussolini — jak wiadomo — lubi się powoływać na tradycje dawnego cesarstwa Rzymskiego. Nie żałuje też pieniędzy, aby w braku innych sukcesów przynajmniej wydobyć na jaw chwałę dawnego Rzymu. W tym celu odkopane są i odrestaurowane liczne ruiny, a pozatem władze przystąpiły do opracowania planów rozbudowy stolicy w sensie nowoczesnym. Uchwalony plan rozbudowy Rzymu przewiduje budowę nowych dzielnic i stworzenie nowych arteryj.

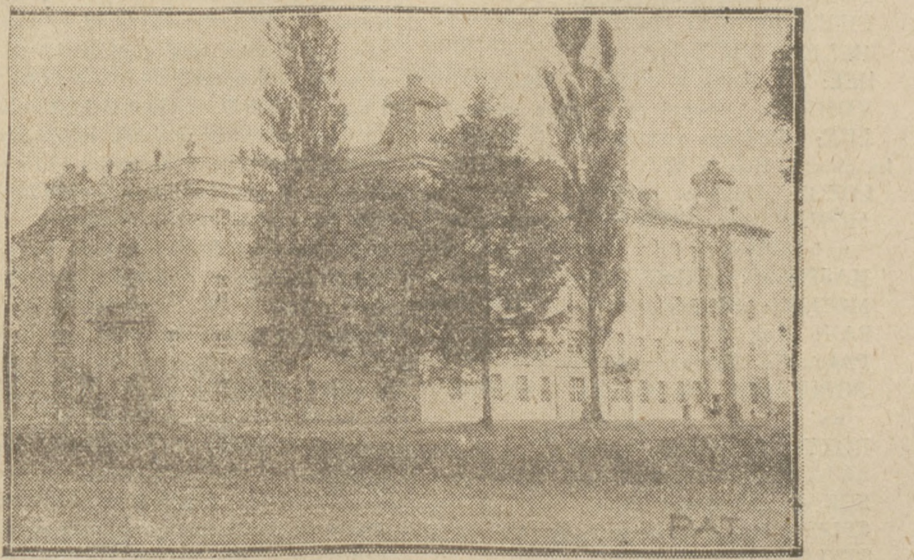
Realizacja planu wygląda w ten sposób, że burzy się i usuwa wiele budynków zasłaniających piękne widoki i perspektywy Rzymu. Między innemi postanowiono dać wspaniałemu pomnikowi Wiktora Emanuela „właściwe otoczenie" i w tym celu zburzono „mało estetyczne" domki zalegające plac. Na tem miejscu powstaną aleje i kwietniki. Kilka ulic ma połączyć ten punkt miasta z teatrem Marcellusa i Colosseum.

Wszystkie te plany są oczywiście muzyką przyszłości. Chwilowo wszystko się kończy na burzeniu starych dzielnic i powiększeniu kadr bezdomnych.



CENTRUM RZYMU Z LOTU PTAKA. W GŁĘBI WIDOCZNY JEST GIGANTYCZNY MARMUROWY POMNIK WIKTORA EMANUELA.

ZABYTKI ARCHITEKTONICZNE W POLSCE



Utrzymało się w Polsce tylko niewiele pięknych zabytków architektonicznych. Najwięcej spotykamy ich jeszcze w Woj. Poznańskiem, które mniej niszczone wojnami w ciągu stuleci, zachowało ich największa ilość. Jednym z najpiękniejszych takich zabytków jest pałac w Rydzynie, w star. Leszneńskiem, ongiś własność **Sułkowskich.** Zbudowany w XVIII wieku przez ks. Aleksandra Sułkowskiego Ministra Augusta III-go miał przejść, po wygaśnięciu rodu, stosownie do decyzji fundatora, łącznie z olbrzymią ordynacją, na własność Komisji Edukacyjnej. Gdy chwila ta nastąpiła, już po rozbiorach Polski fundację skonfiskowało pruskie Min. Oświaty, uzurpujące sobie uprawnienia polskiej Komisji Edukacyjnej. Dopiero po zjednoczeniu Polski, wróciła Rydzyna do prawych sukcesorów t. j. do Ministerjum Oświaty.

Zdjęcie nasze przedstawia pałac w Rydzynie po odnowieniu i zainstalowaniu w jego murach gimnazjum państwowego.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.